Nr. 275 (1747). Warszawa, Niedziela 8 Października 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 2600.—
bez odnoszenia	„ 2300.—
na prowincji miesiecz.	„ 2600.—
Zagranicą	„ 4000.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 350
Nekrologi	„ 130
zwyczajne	„ 165
drobne za jeden wyraz	„ 75

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Dla poszukujących pracy rabat 50%

Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.

Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 175-79, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **100** mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Głosujcie na 2.

Warszawska lista „Chjeny".

Co przedewszystkiem rzuca się w oczy przy przeglądaniu listy kandydatów „chjeńskich" z Warszawy, to te nazwiska, których tam — niema. Znikły czołowe kandydatury sławetnej listy Nr. 10 z 1919 roku. Zaprzepaścili się kędyś dwaj mężowie naczelni obozu „narodowego": Ignacy Paderewski i Roman Dmowski. „Ch-je-na" wówczas co prawda nazywała się inaczej: występowała pod firmą „Narodowego Komitetu wyborczego stronnictw demokratycznych". Obecnie „Ch-je-na" wyrzuciła z nazwy „demokratyzm", co uczyniła w przystępie szczerości, przybrała natomiast „chrześcijaństwo", co znowu jest wyrazem obłudnej demagogji wyborczej. Ale zmiana firmy nic tu nie znaczy: „Ch-je-na" z 1922 r. jest tem samem, czem był ów „Narodowy Komitet i t. d." w r. 1919. Dlaczegóż więc znikli z listy sztandarowi mężowie „Ch-je-ny": Paderewski i Dmowski?

Panowie ci widocznie zmęczyli się pracą sejmową, w której żadnego udziału nie brali. „Ch-je-na" w r. 1919 zadrwiła sobie z wyborców, stawiając na naczelnych miejscach kandydatury ludzi, którzy wcale nie myśleli pracować w Sejmie, którzy gardzili mandatem poselskim. Poseł Paderewski „obraził się" i znikł z Sejmu z chwilą, gdy przestał być premjerem. A p. Dmowski wogóle nie pokazywał się w Sejmie, widząc. że nie zasiądzie w fotelu ministerjalnym...

Pp. Paderewskiego i Dmowskiego niema nietylko na liście warszawskiej — niema ich również na liście państwowej. Znaczy to. że Sejm uwolniony będzie od tych „martwych dusz", nadaremnie wywoływanych przez sekretarza podczas głosowań imiennych. Jakie przeznaczenie gotuje p. Dmowskiemu „Ch-je-na" — tego nie wiemy. Czy p. Paderewski będzie kandydatem „Ch-je-ny" na Prezydenta Rzeczypospolitej — zobaczymy. Tutaj wystarcza nam, że "Ch-je-na" ostatecznie usuwa ich z Sejmu. Jest to zresztą jedyna dobra strona listy „chjeńskiej".

Ale któż ich zastępuje na dwóch pierwszych miejscach? Józef Haller, gen. broni, i p. Stanisław Głąbiński. Oto dwaj mężowie, których Warszawa ma wybrać z listy „jedynie narodowej".

Obaj ci mężowie pochodzą z Galicji— jest to więc doskonały materjał dla satyry p. Nowaczyńskiego, który zapewne nie omieszka przy tej sposobności powiedzieć kilku jadowitych słów o najeździe „galicjanerów". Co do nas — to poprzestaniemy na skromnej uwadze, że widocznie „narodowa" Warszawa nie dorosła do tego, aby dawać kandydatów na pierwsze miejsca i musi ich importować z Galicji. Albo może Warszawa stała się przytułkiem dla galicyjskich kandydatów, odtrąconych w Galicji. Dodamy, że na czwartem miejscu tej listy stoi również galicjanin p. Stroński. W tej „grubej czwórce" pierwszych kandydatów Warszawę reprezentuje jedynie — p. Gdyk, „robotnikiem" zwany administrator domu.

Generał na czele listy „chjeńskiej" nie oznacza, iżby „Ch-je-na" zdradziła swój pokojowy program. Podkreślamy to w tym celu, aby Sowiety nie wszczynały niepotrzebnych alarmów z powodu militaryzmu polskiego. Jeżeli tu chodzi o wojnę, to tylko o wojnę z Piłsudskim. Przez postawienie gen. Hallera „Ch-je-na" chce wzmocnić swoje partyjne wpływy w armji. Bo, jak wiadomo, bezpartyjność i ponadpartyjność armji polega na tem, żeby nie dopuszczać do niej wpływów „lewicowych", natomiast czynić z armji narzędzie stronnictw reakcyjnych.

Gen. Haller uchodził dotychczas za bezpartyjnego konserwatystę. Obecnie stał się partyjnym politykiem „Ch-je-ny". Coprawda, polityczną głową nigdy nie był i żadnych kwalifikacji politycznych nie posiada. To też żadnego znaczenia w Sejmie mieć nie będzie. „Ch-je-na" wie to doskonale. Ale też nie o to jej chodzi, aby mieć w Hallerze przywódcę, lecz poprostu o to, żeby reakcyjną część armji przeciwstawić Piłsudskiemu. Wobec tego — można gen. Hallerowi wybaczyć, że przez tak długi czas, bo aż do traktatu brzeskiego był gorącym „aktywistą" i austrofilem.

Drugi kandydat „Ch-je-ny" p. Stanisław Głąbiński znany jest Warszawie z tego, że był ministrem spraw zagranicznych — Rady regencyjnej i w tym charakterze upamiętnił się wysłaniem czułych depesz do Berlina, Wiednia i do... Rządu ukraińskiego. Czy nie właściwszem jednak byłoby postawić go na kandydata w Galicji, skoro tam był znacznie dłużej i poważniej ministrem, jako Ekscelencja c. k. minister kolei żelaznych?

Czytelnicy chętnie zapewne wybaczą nam, że nie będziemy rozpatrywali całej dalszej szarzyzny listy „chjeńskiej". Jeszcze tylko kilka uwag. Zwraca np. uwagę, że p. Balicką na liście tej zastąpiła p. Irena Puzynianka. Zawód tej kandydatki jest nieznany, wiadomo tylko, że przewodniczy Nar. Org. Kobiet. Jako księżniczka czy kniaziówna, będzie zapewne w niezrównany sposób broniła interesów kobiet pracujących i będzie się starała o to, żeby książęta, hrabiowie i nieutytułowani ziemianie nie paskowali żywnością...

Jeżeli pominiemy obszarniczo-militarystyczne nazwisko gen. Hallera i arystokratyczne — p. Puzynianki, to lista ma naogół charakter drobnomieszczański. Ten charakter drobnomieszczański ujawnia się szczególnie na dalszych miejscach, które sama „Ch-je-na" uważa za zupełnie beznadziejne. Wielkich kapitalistów swoich „Ch-je-na" ukryła przed Warszawą: tych stawia na listach prowincjonalnych, a przedewszystkiem — na liście państwowej. Nawet p. Wierzbicki i p. Brun znikli z listy warszawskiej, aby nie razili zanadto na tej liście, gdzie kandydatem... na dwudziestem pierwszem miejscu... jest dozorca domowy. Ale czyż gen. Haller i p. Stanisław Głąbiński i p. Gdyk i p. Puzynianka i p. Ilski i p. Rabski z „Kurjera Warszawskiego" nie są kandydatami, którzy zadowolić mogą najbardziej wymagające kapitalistyczne serce?

Cmentarz a kolebka.

Na początku wojny wszechświatowej urządzano w Petersburgu czyli nowoupieczonym Petrogradzie zgromadzenia polsko-rosyjskie, na których radzono o losach świata, mającego powstać na gruzach Austro - Węgier i Niemiec dzielono spuściznę po tych drapieżnych państwach, skazanych na zagładę. Oczywiście o jakiejś choćby najskromniejszej niepodległości Polski nie mogło być mowy. Polska miała zostać co najwyżej prowincją autonomiczną, wchodzącą do składu państwa rosyjskiego. Z lekkiem sercem „patrjoci polscy" oddawali rdzennej Rosji nietylko Wilno, Grodno, Białystok, ale także całą Galicję wschodnią po San, a może nawet po Dunajec i Chełmszczyznę, zadowalając się dla swej prowincji autonomicznej „Polską etnograficzną" w ścisłem znaczeniu tego wyrazu.

Dla osłodzenia tej pigułki, dla dowiedzenia Polakom, że nie mają prawa rościć sobie pretensji do samodzielności politycznej, nawet taki istotnie szczery „przyjaciel Polaków" i obrońca autonomji, jak Teodor syn Izmaela Rodiczew roztaczał obraz różnicy zasadniczej pomiędzy Rosją a Polską, różnicy, uprawniającej Rosję do kontynuacji samoistnego bytu państwowego, a Polskę, co najwyżej, do zadowalania się rolą biegu dziejowego „na przyprzążkę".

Boć przecie Polska to tylko wspomnienia przeszłości, cmentarz historyczny, muzeum, archiwum i t. p., bez żywych drgnień teraźniejszości i bez rwania się ku przyszłości. Tymczasem Rosja to kolebka nowego życia, to rwący potok, niosący na swych falach wspaniałą budowę przyszłości.

Przytem tłomaczono Polakom dokumentnie i mocno przekonywująco, że poco im niepodległość państwowa, poco im król, nowy „despota", mający do rozporządzenia osobną armję, jako narzędzie nowych awantur i nowych wojen zaborczych. Jednakże z istnieniem „despoty" rosyjskiego Mikołaja II i potwornej armji rosyjskiej, bez ustanku zagrażającej pokojowi świata, zarówno Rodiczew jako też jego współwyznawcy polityczni, godzili się doskonale i nie protestowali przeciwko wciąganiu Rosji i jej niezliczonych ludów w coraz nowe wojny zaborcze.

W ten sam mniej wiecej sposób inny „wolnościowiec" rosyjski, Włodzimierz syn Lwa Burcew uzasadniał konieczność istnienia Polski tylko jako konia „przyprzążkowego" do rydwanu Rosji potężnej i zwycięskiej.

Zresztą niema się co dziwić tym „przyjaciołom Polaków" z pomiędzy „starszych braci Słowian", jeżeli znakomitej większości ówczesnych „patrjotów polskich" z Priwislinja i gubernji zachodnich wydawało się szczytem marzeń uzyskanie dla okrojonego Priwislinja autonomji pod berłem Najjaśniejszego Cesarza Wszechrosji. Pozwalano sobie wprawdzie roić o wasalnem królestwie (złożonem z Priwislinja z Galicji Zachodniej i Poznańskiego), którego koronę oddawano bądź to Mikołajowi Mikołajewiczowi, bądź też córce cesarskiej Tatjanie, wydawanej za mąż za jednego z książąt angielskich. Na tę ostatnią kombinację patrzono jednak jako na fantastyczne rojenia, bez realnej podstawy.

Wszystko to chowało się w cień przed imponującym obrazem zwycięskiej i potężnej Rosji.

Rosja miała wypowiedzieć „nowe słowo" w dziejach ludzkości, a Polska, jako też inne zbiorowiska ludzkie, powinny były tego słowa słuchać pokornie i iść za niem bez oporu.

Istotnie Rosja wypowiedziała „nowe słowo" i wciela je w życie ,ale od tego „nowego słowa" ciarki przechodzą po skórze i krew stygnie w żyłach. Ma to być kolebka nowego życia, nietylko w Rosji, ale też na całym świecie.

Niegdyś, wkrótce po małej „rewolucji rosyjskiej", zrodzonej z wojny japońskiej, mniej więcej w r. 1906 czy też 1907, na jednem z posiedzeń rady ogólnej uniwersytetu petersburskiego, w mowie swej użyłem wyrażenia *„pozornoje proszłoje Rossii"* (haniebna przeszłość Rosji), przeciwko któremu to wyrażeniu protestował tylko jeden z członków rady, profesor Glasenapp, a inni uznali je za słuszne. Gdybym był mógł wtedy przewidzieć to, co się stanie za lat kilka, powinienem był dodać: *„i jeszczo bolje pozornoje buduszczeje Rossii"* (i jeszcze haniebniejsza przyszłość Rosji).

Dla pocieszenia strapionych patrjotów rosyjskich, marzących o „jedinoj niedielimoj", mogę im odpowiedzieć następującą historyjką:

W styczniu r. b. 1922 przywieziono do Inowrocławia kilkunastu rekrutów z Wołynia, nie Ukraińców, ale czystych Rosjan, zdaje się przeważnie starowierów. Jeden z moich znajomych zapytał ich: *„czto że wy tiepier budietie diełat'?"* (cóż wy teraz będziecie robili?).

— *„Służit' cariu i otieczestwu"* (służyć carowi i ojczyźnie).

— *„A kto że car?* (A któż jest carem?).

W niedzielę, dn. 8 października, odbędą się następujące wielkie zebrania przedwyborcze:

I. Sala Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedmieście Nr. 66) o godz. 10 rano punktualnie. Przemawiać będą tow. tow.: Jaworowski, Praussowa, Kurowski, Szulc i Gonerko.

II. Na Czerniakowie (na placu róg Przemysłowej i Czerniakowskiej) o godz. 11 rano. Przemawiać będą tow. tow.: poseł Barlicki, Preiss, Fidziński i Dobrowolski.

III. Na placu Parysowskim, przy ul. Dzikiej (Powązki) o godz. 11 rano. Przemawiać będą tow. tow.: Szpotański, Hartleb, Woszczyńska, Dewucki i Piłacki.

IV. Na Grochowie (na placu przy ul. Kobielskiej) o godz. 11 rano. Przemawiać będą tow. tow.: Ziembiński i Ziółkowski. Towarzysze, stawcie się licznie!

— *„Piłsudskij"*.

Oto właśnie ów nowy „despota", przed którym Rodiczew przestrzegał lekkomyślną Polskę.

Jeżeli jednak zestawimy tego „despotę" z samowładcami Rosji, najprzód choćby z Mikołajem II-im, a następnie z Leninem, Trockim, Dzierżyńskim i z całą plejadą wielkich mężów, „szczęśliwie nam panujących", to po czyjej stronie okaże się więcej „despotyzmu"?.

J. Boudouin de Courtenay.

Na marginesie.

Siedziałem na małej stacyjce, czekając na pociąg w stronę Warszawy.

Stacyjka, jakich wiele wzdłuż polskich linji kolejowych. Odrapany, zaśmiecony budynek. Bufet ozdobiony dwoma sakramentalnemi makartowskiemi bukietami, pamiętającemi czasy króla Ćwieczka. Nad bufetem błyskawiczna lampa, która na tym dalekim, opuszczonym szańcu zaciętcie broni się przed wypierającemi ją zewsząd gazem i elektrycznością. Ze światłem błyskawicy ma akurat tyle wspólnego, co pociąg błyskawiczny z błyskawicy szybkością.

Publiczności niewiele. Jedni siedzą, drudzy przechadzają się po sali bufetowej. Drzwi co chwila się otwierają, skrzypiąc niemiłosiernie. Jedni wchodzą, drudzy wychodzą po to, by za chwilę znowu wejść. Stację objęła w wszechwładne panowanie nuda.

Obok mnie siedzi kilku ubranych z waszecia gospodarzy, ćmiąc zawzięcie papierosy. Jeden uporczywie wpatruje się w jakiś punkt w powale; drugi cierpliwie i bez śladu zdenerwowania opędza się natrętnej musze; trzeci nie spuszcza ze mnie oka. Czekam rychło li przemówi.

Nareszcie.

— Pan z Warszawy?

— Z Warszawy — odpowiadam.

— Jak tam w Warszawie wedle mieszkań? Można dostać?

Zaciekawia mnie ten objaw zainteresowania się sprawami miejskiemi ze strony przedstawiciela wsi.

Odpowiadam, że wolnych mieszkań w Warszawie niema, że, przeciwnie, jest ogólny brak mieszkań, gdyż kapitaliści nie chcą budować, przekładając lokatę kapitałów w „wolnym handlu", czyli tak zwanym pasku, który nie wymaga żadnej pracy, ani zachodów, a przedewszystkiem o wiele lepiej procentuje. Dodałem także, że pomimo zakazów, odbywa się jednakże potajemny handel lokalami i że za miljony można najpiękniejszy nabyć lokal.

— Więc za pieniądze, nazywa się, można kupić? Niema tedy kłopotu. Bo to widzi pan jadę w tej kwestji do Warszawy.

— A cóż to wy nie macie mieszkania?

— Co nie mam mieć? Ale idzie zima, praca koło gospodarstwa kończy się, człowiekowi na wsi ckni się, markotno — nazywa się. W Warszawie, byle mieć trochę grosiwa, można interesy robić. Warto dlatego nawet mieszkanie kupić.

— Przecież miljonów na to potrzeba — wtrąciłem.

— Trudno, jak trzeba, to się zapłaci.

— Dostanieta, dostanieta — wtrącił drugi gospodarz, cały czas przysłuchujący się naszej rozmowie — w Warszawie mieszkaniów wbród. Już i Janoszczaki kupili i Bartłomiejczyk kupił i Gajdowie zadatek już ostawili. Dostanieta i wy.

Nadszedł pociąg i gospodarze, pomiędzy którymi zapewne niejeden jechał do Warszawy, by kupić mieszkanie, rzucili się do wagonów.

W przedziale, do którego wsiadłem, zastałem znajomego urzędnika państwowego.

Opowiedziałem mu o najeździe wiejskiego zbogaconego chłopstwa na Warszawę.

Urzędnik wysłuchał i zwiesił głowę.

— Z chłopstwem nic nie wygramy. Gdy zechcą — rzekł — kupią nietylko nasze mieszkania, ale i nas i żony nasze i nasze dzieci. Chłop potęga jest i basta — dorzucił oklepany już dzisiaj frazes.

Zaoponowałem.

— Nieprawda — rzekłem. Chłop tylko wtedy potęga będzie, jeśli ludność miejska nie zdobędzie się na uświadomienie, jeśli sama nie będzie dbała o najżywotniejsze swe interesy, jeśli nadal da się wodzić na pasku przez tych, którzy godzą w jej byt. Weźmy dla przykładu chociażby sprawę mieszkaniową. Dzisiaj i chłop i paskarz to tylko mieszkanie kupi, które mu kto dobrowolnie na sprzedaż zaofiaruje. Ale niechaj tylko w przyszłym Sejmie okaże się dostateczna większość dla obalenia prawa o „ochronie lokatorów"! Wtedy dla setek tysięcy mieszkańców miast nie będzie już istniała kwestja tańszego lub droższego komornego, lecz powstanie sprawa życia i bytu ich rodzin. Na mieszkanie każdego robotnika, pracownika, urzędnika, inteligenta, a nawet każdego ze sfer drobnomieszczańskich znajdzie się dziesięciu amatorów z pośród paskarstwa miejskiego lub wiejskiego, którzy go przelicytują w „wolnej umowie" z kamienicznikiem.

— Jakaż na to rada? — zapytał urzędnik.

— Rada jest jedna. Oddając głosy przy wyborach do Sejmu, pamiętać o jednem. Czy chcę mieć nadal swój własny kąt i dach nad głową dla rodziny, czy też mam się sam skazać na nędzę i tułaczkę. Logicznie rzeczy biorąc, nie powinien się w Polsce ani jeden człowiek znaleźć, prócz dziesięciu tysięcy kamieniczników, którzyby głos swój oddał na wroga, czyhającego na jego i rodziny jego spokój. Niewątpliwie jednak znajdzie się garść szaleńców-samobójców, którzy na własną szyję powrozy pleść będą. Rzeczą tedy rozsądniejszej części społeczeństwa będzie przeciwstawić się ludziom pozbawionym zdrowych zmysłów i jak jeden mąż oddać głosy na to stronnictwo, które jak w konstytuancie broniło, tak w pierwszym zwykłym Sejmie bronić będzie naszych ognisk domowych i dachu nad naszemi głowami.

Roman Boski.

Ruch wyborczy

RÓŻA I OSET.

(Bajka).

Zarzucał Oset Róży, że jest ona
zbyt czerwona...
„Chociaż nie sposób odmówić ci kras —
czerwień — to kolor nienawiści klas"...
Odparła Róża: „Niech cię barwa ma nie złości —
czerwień — to kolor miłości"...

Juljan Ejsmond.

PRZYPOMINAMY:

14-go października ostatni termin składania na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczeń kandydatów, że przyjmują kandydaturę, uważają się za obywateli Państwa polskiego i wedle swej najlepszej wiedzy posiadają bierne prawo wyborcze.

14-go października ostatni termin przyłączenia list okręgowych do list państwowych (przez pisemne oświadczenie, złożone przez pełnomocnika listy na ręce przewodniczącego okręgowej Komisji wyborczej).

OGŁOSZONE LISTY PAŃSTWOWE.

„Monitor Polski" ogłosił urzędowo wszystkie listy państwowe w ostatecznej formie. Listy te zawierają:

Nr. 1. P.S.L.: do Sejmu 78 kandydatów, do Senatu — 19.

Nr. 2. — P.P.S.: do Sejmu — 95, do Senatu — 19 kandydatów.

Nr. 3. — „Wyzwolenie" i „Lewica ludowa" — do sejmu 96, do Senatu — 24.

Nr. 4. — „Bund": do Sejmu — 11, do Senatu — listy nie złożono.

Nr. 5. — Komuniści: do Sejmu 32, do Senatu — 10.

Nr. 6. — Rady Ludowe: do Sejmu — 41, do Senatu — 10.

Nr. 7. — N.P.R.: do Sejmu — 57, do Senatu — 12.

Nr. 8 Ch-je-na: do Sejmu — 80, do Senatu — 20.

Nr. 10. — Unji Narod. Państw.: do Sejmu — 38, do Senatu — 11.

Nr. 11. — Żyd. Rob. kom. wyb.: do Sejmu — 7, do Senatu — listy nie złożono.

Nr. 12. — „Polskie Centrum" (skulszczycy): do Sejmu — 80, do Senatu — 22.

Nr. 13. — P.S.L Lewica (Stapińczycy): do Sejmu — 16, do Senatu — 4.

Nr. 14.—Centrum mieszczańskie (Rosset): do Sejmu — 34, do Senatu — 11.

Nr. 15. — Chłopskie Stron. Radykalne (Okoniowcy): do Sejmu 34, do Senatu—8.

Nr. 16.—Blok mniejszości narodowych: do Sejmu — 39, do Senatu — 11.

Nr. 17. — Sjoniści galicyjscy: do Sejmu — 14, do Senatu — listy nie złożono.

Nr. 18. — Inwalidów i zdemobilizowanych wojskowych: do Sejmu — 16, do Senatu — listy nie złożono.

Nr. 20. — Żyd. dem. bloku ludowego: do Sejmu — 6, do Senatu — listy nie złożono.

Nr. 21.—lista socjalistów niezależnych p. Drobnera została skreślona.

Nr. 22. — Państw. zjedn. na kresach: do Sejmu — 11, do Senatu — 4.

LISTA KANDYDATÓW P. P. S. ZE LWOWA.

Hausner Artur, poseł; Kuryłowicz Adam, prezes Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych; Lisiewicz Jan, radny m. Lwowa; Mokłowska Zofja, kierowniczka m. Biura pośrednictwa pracy.

Do Senatu na okręg wojew. lwowskiego:

Obirek Juljan, wiceprez. m. Lwowa; Wolf Jan, werkmistrz w rafinerji nafty w Drohobyczu; dr. Buber Rafał, adwokat ze Lwowa; Szafrański Teofil, metalowiec z Borysławia; Marja Krauzowa, czł. rady m. Lwowa, nauczycielka; Teluk Dominik, kolejarz z Przemyśla; Drewniak Antoni, introligator; Słoniowski Michał, sekretarz Związków Zawodowych.

LISTA P.P.S. z OKRĘGU WILEŃSKIEGO

5 b. m. w wileńskiej komisji wyborczej złożono następującą listę kandydatów PPS. do Sejmu z tego okręgu (63):

1) Pławski Stanisław, 2) Godwod Józef, 3) Kulikowski Leon, 4) Fijałkowski Henryk, 5) Suchocki Feliks, 6) Bagiński Stanisław, 7) Niedziałkowski Mieczysław; 8) Hołówko Tadeusz, 9) Pankiewicz Ignacy, 10) Sokołowski Wacław.

⁂

Do Senatu z listy P. P. S. kandydują: Bagiński Stanisław, adwokat; Czarnocki Napoleon, lekarz; Jacobini Eudmund, buchalter.

Nasi kandydaci.

RAJMUND JAWOROWSKI.

Tow. Rajmund Jaworowski jest fanatycznym patrjotą Warszawy, organizacji warszawskiej, robotnika warszawskiego... Stoi on na czele naszej roboty warszawskiej nie jak urzędnik partyjny, który może dziś pracować w tym okręgu, a jutro w innym, ale jako człowiek, który do robotnika warszawskiego przywiązał się całem sercem. Jaworowski zna też znakomicie życie i psychologję robotnika warszawskiego i nic, co porusza masę, co w masie nurtuje, nie jest mu obce. Odgaduje on, co w robotniczej masie warszawskiej dzieje się lub dojrzewa — i jak czujny żóraw pilnuje, aby partja godnie odpowiadała potrzebom masy w danej sytuacji. To przywiązanie do roboty warszawskiej, to zżycie się z robotnikami, a dalej żelazna wytrwałość i oddawanie każdej chwili, całego swego czasu od wczesnego ranka do późnej nocy na usługi robotnika — sprawiają, że tow. Jaworowski oddawna jest uznanym przywódcą P. P. S. w Warszawie.

Tow. Jaworowski miał zadanie niełatwe. Robotnik stołeczny bardziej, niż prowincjonalny, podlega oddziaływaniu wszelkich prądów i kierunków społeczno-politycznych, ześrodkowujących się w stolicy. Robotnik stołeczny jest inteligentny, rzutki, śmiały, pełen inicjatywy i zdolny do poświęceń, ale zarazem kapryśny, wymagający, bardzo krytycznie usposobiony i łatwo zmieniający „autorytety". A trzeba jeszcze uwzględnić, co Warszawa przeżywa w ciągu ostatnich lat! Trzeba sobie uprzytomnić ten chaos myśli i nastrojów, jaki panował po zdobyciu niepodległości. Dwa wówczas były do przeprowadzenia zadania, szczególnie ostro zarysowujące się w stolicy: odeprzeć najazd komunizmu na ruch robotniczy i przystosować robotę do nowych warunków, wyjść z podziemi konspiracji na światło jawnej masowej legalnej walki.

Jeżeli te zadania dość szybko zostały spełnione, to w Warszawie jest to przedewszystkiem zasługą tow. Jaworowskiego, jego niezwykłej wytrwałości i talentu organizacyjno-agitacyjnego.

Tow. Jaworowski ur. się w r. 1885 we wsi Birzula, pow. bałckiego, na Podolu, w rodzinie ziemiańskiej. Uczył się w gimnazjum w Kijowie i na Politechnice lwowskiej, gdzie studjował chemję. Należy do ruchu socjalistycznego od r. 1902. Po wsypaniu się transportu bibuły, którą miał w swojem mieszkaniu w Kijowie, ucieka do Lwowa. W 1904 roku należy do zorganizowanej przez studentów P. P. S.-owców organizacji „Nieprzejednanych", zajmującej się przygotowaniem młodzieży do walki zbrojnej z caratem. W 1904 r. pracuje również w pierwszem laboratorjum partyjnem, w którem wyrabiano materjały wybuchowe.

Wysłany przez władze partyjne, kończy drugą bojową szkołę w Krakowie, pracuje jako instruktor Organizacji bojowej w Warszawie, Kaliszu, Łodzi, później w Łodzi, jako bojowy okręgowiec, biorąc udział w licznych akcjach bojowych. Pod Milanówkiem wybuch bomby rani go w rękę i nogę. Po wyleczeniu się bierze udział w organizowaniu zamachu na Skałona. Po rozłamie w partji, wstępuje do Wydziału agitacyjnego, pracuje w Częstochowie, jako okręgowiec pod pseudonimem „Piotr". Wsypuje się na konferencji w Noworadomsku. Siedzi w więzieniu w Piotrkowie, poczem wysłany na Syberję do Surgutska, następnie do Tobolska. Na wygnaniu studjuje nauki społeczne. W 1909 r. wraca do kraju, przebywa przez pewien czas w Krakowie, zajmując się pracą wśród młodzieży, poczem jedzie do Warszawy, jako okręgowiec. Znany jest pod pseudonimem Antoni. Wybrany do Wydziału agitacyjno-organizacyjnego, później do C. K. R., kieruje do 1914 r. całą robotą P. P. S. w kraju, w najcięższych warunkach reakcji porewolucyjnej i apatji mas robotniczych. Przez 4 lata nie ma własnego mieszkania, tułając się od sympatyka do sympatyka. Pracuje jednocześnie w Związku strzeleckim, jako okręgowiec warszawski. W r. 1914 wyjeżdża na konferencję do Krakowa, gdzie go zastała wojna.

Wstępuje do Legjonów i z kadrówką przekracza granicę. Bierze udział w kilkunastu bitwach legjonowych, jako porucznik, później kapitan. Służy w Legjonach aż do dymisji Piłsudskiego. Udekorowany krzyżem zasługi 1 brygady, później odznaką „Virtuti Militari". Po dymisji Piłsudskiego przyjeżdża do Warszawy. Mieszka za fałszywym paszportem — od więzienia uchronił się wyskoczeniem przez okno z kancelarji policji niemieckiej. Przez czas pewien zarabia na życie, jako nauczyciel, wykładając w szkołach średnich historję Polski i powszechną, oraz nauki przyrodnicze.

Wkrótce staje na czele organizacji warszawskiej. Praca jego wzmaga się stokrotnie z chwilą wypędzenia Niemców i zdobycia Niepodległości. Od tej chwili Jaworowski bierze na siebie olbrzymie brzemię pracy. Wybrany do Rady miejskiej, staje na czele naszego klubu radzieckiego. Obecnie jest wice-prezydentem Rady miejskiej. Z właściwą sobie wytrwałością i energją, Jaworowski broni w Radzie miejskiej interesów robotniczych i całej niezamożnej ludności. Bierze czynny udział w Związku miast polskich. Dzięki kilkoletniej pracy swojej w dziedzinie samorządu, Jaworowski znakomicie poznał jego potrzeby i bolączki.

Tow. Jaworowski jest członkiem Rady naczelnej i C. K. W. P. P. S.

Warszawa robotnicza w osobie tow. Jaworowskiego będzie miała w Sejmie znakomitego orędownika i przedstawiciela, wytrawnego działacza, który całą duszą zespolił się z jej troskami i walkami.

Dn. 8 października r. b. o godz. 4 popołudniu odbędzie się 5 wieców przedwyborczych kobiecych w następujących punktach:

O. K. R., Al. Jerozolimskie 6; Zw. Zaw. Dozorców Dom., Leszno 48; Gospoda Robotnicza, Bagatela 12a; Powiśle, Solec 68, Praga, Brukowa 29.

Przemawiać będą tow. tow. Łopuska, Prausowa, Zielińska, Woszczyńska, i radna Budzyńska-Tylicka. Wszystkie towarzyszki i sympatyczki, przybywajcie i przyprowadzajcie ze sobą swoje znajome dla uświadomienia ich.

Kobiecy Komitet Wyborczy.

KANDYDACI Z WILNA.

W wyborczej komisji okręgowej Wilno złożono ogółem 11 list kandydatów do Sejmu, oraz 7 — do Senatu.

Do Sejmu złożono następujące listy:

1) *Żydowskiego demokr. bloku lud.:* dr. Cemach Szabad z Wilna; Noech Priłucki z Warszawy; dr. Herc Kowarski z Wilna.

2) *Komunistycznego Zw. Prol. Miast i Wsi:* Dmowski Wincenty, tokarz z Siedlec; Butenberg Józef z Wilna; Czeszejko-Sochacki Jerzy, nauczyciel z Warszawy.

3) *Lista P. P. S.* (Podajemy na innem miejscu).

4) *Bloku Mniejszości Narodowych:* dr. Wygodzki; Turkiewicz Józef, stolarz; Lejzor Kruk; Bohdanowicz; Owsienin Antoni.

5) *Rady Ludowe:* Janikowski Stanisław, dziennikarz; Karmazyn Wiktor, rolnik; Łazowski Jerzy, wójt.

6) *Zjedn. Bezpartyjnych Aktywistów Białoruskich oraz „Zielonego Duba“:* Strokowski Eugenjusz, zakrystjan; Ułasowicz Konstanty, kolejarz; Pieszko Jan, zakrystjan.

7) *P. S. L.:* Krzyżanowski Bronisław, adwokat; Wędziagolski Bronisław, pułkownik; Macutkiewicz Jan, rolnik.

8) *Zjedn. Państw. na Kresach:* Parczewski Alfons, Piłsudski Jan, Obiezierski Mirosław.

9) *P. S. L. „Wyzwolenie“ (Lewica Ludowa):* Kościałkowski M., major; Adamowicz Jan, rolnik; Jurkejc Antoni, rolnik.

10) *Chrześc. Zw. Jedności Nar.* („Ch-je-na“: Zwierzyński Aleksander, redaktor; Olszański Ignacy, ksiądz; Dubiecki Ludwik, rolnik; Engel Mieczysław, adwokat.

11) *Ogólnego Żydowskiego Zw. Robotników w Polsce:* Izbicki Józef, literat; Wasser Chil Majer; Ehrlich Hersz, radny z Warszawy.

Listy do Senatu:

1) *Zjedn. Państw. na Kresach:* Parczewski Alfons; Miłkowski Stanisław, ksiądz; Nagrodzki Zygmunt, kupiec; Rewkowski Zygmunt, spółdzielca; Bosowski, profesor.

2) *P. S. L. „Wyzwolenie“:* Kalinowski Stanisław, profesor z Warszawy; Karnicka Aleksandra, urzędniczka; Tuczyński Stanisław, rolnik.

3) *Chrześc. Zw. Jedności Narod.* (Ch-je-na): Maciejewicz Stanisław, ksiądz; hr. Puttkamer Wawrzyniec; Tupalski, pułkownik, b. delegat rządu; Falewicz, prezes sejmiku wileńskiego.

4) *P. P. S.* (Podajemy na innem miejscu).

5) *Rady Ludowe:* Barchwic Jan Stanisław, przemysłowiec; Jachiewicz Józef, rolnik; Krahe, doradca sądowy.

6) *Zjedn. Bezpart. Aktywistów Białoruskich:* Jakubowski Dawid, pułkownik; Strokowski Eugenjusz, zakrystjan.

7) *P. S. L.:* Krzyżanowski Bronisław, adwokat; Władyczko, profesor; Łapin Antoni, adwokat.

KANDYDACI Z NOWOGRÓDZKIEGO.

Do komisji wyborczej 61 w Nowogródku, złożono następujące listy: do Sejmu: Centrum Polskie — Kiersnowski, Michał Łomiński; Rady Ludowe — Szwedowski, Ciewlowski, Lenartowicz; „Wyzwolenie“ (Lewica Ludowa) — Helman, Szakim, Czerechowicz; Zjednoczenie Państwowe na Kresach — Kraszewski, Czarnocki i Krupski; Żydowski demokratyczny blok ludowy — Priłuckij, Hirszhorn, Dawidson; Blok mniejszości narodowych — Kochanowicz, Jaremicz; Poalej-Sjon — Peker i Leker. Do Senatu: Centrum Polskie — Jeśman, Brzostowski; Zjednoczenie państwowe na Kresach — Leon Łubieński, Tallen-Wilczewski; Rady Ludowe — Łasiński, Pilecki; „Wyzwolenie“ (Lewica Ludowa) — Kalinowski i Bohatyrewicz; Blok mniejsz. narodowych — Nazarejski, Kaspelowicz. (A.W.).

KANDYDACI P. S. L. Z OKR. ŚWIĘCIAŃSKIEGO

W okręgu święciańskim na liście P. S. L. znajdują się następujące nazwiska: pos. Antoni Mickiewicz, Marjan Świechowski. W okręgu lidzkim: poseł Krzyżanowski.

„Centrum“ na Wileńszczyźnie nie wystawia listy do Senatu.

LICZBA WYBORCÓW NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Ostateczne cyfry urzędowe uprawnionych do głosowania do Sejmu i Senatu na Wileńszczyźnie przedstawiają się, jak następuje: okręg wileński (miasto) do Sejmu 69.943, do Senatu 48.206; okręg powiatu wileńskiego: do Sejmu — 77.425, do Senatu — 54.298; okręg święciański: do Sejmu — 235.687, do Senatu — 177.230. Powiat oszmiański, należący do okręgu Lida: do Sejmu — 44.346, do Senatu — 32.067.

LISTY OKRĘGU ŁÓDZKIEGO.

W dalszym ciągu do łódzkiej okręgowej komisji wyborczej wpłynęły następujące listy: lista P. S. L. do Sejmu — Henryk Wyrzykowski, Wyganowski i inni, do Senatu — dr. Stanisław Jankowski i inni. Lista Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego (ks. Okonia) — Stanisław Klimaszewski i inni. Lista komunistycznego związku proletarjatu miast i wsi: do Sejmu — Tomasz Dąbal i inni. Nadto złożono listy: ogólnego związku żydowskiego robotników w Polsce, zjednoczonego komitetu wyborczego partji socjalistycznych (pod tą firmą ukrywają się „Drobnerowcy“ i niemieccy socjaliści. Red.), żydowskiego demokratycznego bloku ludowego, komitetu wyborczego inwalidów i zdemobilizowanych. Ogółem zgłoszono w okręgowej komisji wyborczej 15 list kandydatów do Sejmu i 10 do Senatu. (A.W.).

KOMBINACJE WYBORCZE.

Na skutek porozumienia się Centrali Centrum Polskiego z Centralą Mieszczańską w Warszawie stanęła między oddziałami w Łodzi (miasto) umowa, w myśl której Centrum Polskie głosuje na listę Centrum Mieszczańskiego, podczas gdy w 28 okręgach w Polsce głosuje Centrum Mieszczańskie na listę Centrum Polskiego.

Oba te stronnictwa wystawiły wspólną listę pod nazwą: Centrum Mieszczańskie Nr. 14 na miasto Łódź. Na czele tej listy kandydatów do Sejmu stoją: adw. Słomiński, dyr. fabryki Wolczyński, prezes resursy rzem., Wagner, dyr. Banku Warszawskiego w Łodzi, Szulborski, inż. Popielawski, przemysłowiec Kotkowski, red. Gumkowski i inni. Na czele tejże listy do Senatu stoi przemysłowiec Grohmann, prez. m. Tomaszowa, Lechowicz, rejent Przegaliński z Łęczycy i inni.

W okręgu łódzkim Centrum Polskie wystawia samodzielną listę, popartą przez Centrum Mieszczańskie, na której na pierwszem miejscu stoją: St. Leopold, inż. z Dziektarzewa, adw. Stypułowski z Łodzi, inż. Popielawski z Łodzi i inni. Do Senatu kandydują z tej listy: pos. Skulski, ks. pos. Bliziński, pos. Piechota i inni.

ZATWIERDZANIE LIST WYBORCÓW.

Do ministerjum spraw wewnętrznych zaczęły napływać spisy wyborców z niektórych powiatów dla zatwierdzenia ich przez ministerjum. Wobec tego ministerjum wydało polecenie celem zapobieżenia temu, ponieważ według noweli okręgowe komisje wyborcze sprawują nadzór nad obwodowemi listami i nad zatwierdzeniem list.

ZDZIERANIE PLAKATÓW WYBORCZYCH.

Dowiadujemy się, że naczelnik warsztatów kolejowych Dworca Wschodniego, Zaniewski, wraz z innym wyższym urzędnikiem kolejowym, niejakim Brzezińskim, zdzierają plakaty wyborcze stronnictw lewicowych, pozostawiając natomiast w spokoju różnego rodzaju odezwy Ch-je-ny. Możeby władze zwierzchnie tych panów zechciały ukrócić tę niesłychaną samowolę.

200 KSIĘŻY NA WYBORY!

Czytamy w pismach amerykańskich, że 200 księży polskich wyjechało z Ameryki do Polski na czas wyborów. Parafje opustoszały.

Do pomocy dwustu księżom przydany został p. Żychliński, prezes Związku Narodowego Polskiego, ten sam, co to ongiś wołał: „Ja idę z Rosją — kto za mną“.

Z HUMORYSTYKI WYBORCZEJ.

Z okręgu Nr. 42 (Kraków powiat—Chrzanów—Olkusz) wniesionych zostało dotychczas aż... 16 list kandydatów do Sejmu (na 8 posłów). Wśród nich znajdują się takie nowotwory, jak: „Lista popularna (!) Zagłębia Chrzanowskiego“, lista „Woli Ludu“, lista „Niezależnych rolników włościan z Wyciąż“ i 3 listy „bezpartyjne“, każda z nich z jedną kandydaturą!

Nasze wiece.

BOBROWNIKI. Staraniem lipnowskiego Komitetu P. P. S. w dniu 1 października urządzono wiec przedwyborczy w Bobrownikach. Miejscowy proboszcz, po skończonem kazaniu, oświadczył ludziom z ambony: „Wywrotowcy ogłosili u nas wiec, ale ja ogłoszenia pozrywałem, a wy na ten wiec nie chodźcie. Niech mówią do kamieni“.

Pomimo tej zapowiedzi, wszyscy z kościoła podążyli na miejsce, gdzie tow. Kleczkowski, po zagajeniu wiecu przez tow. Misztala, przemawiał do zebranych. Sam ksiądz proboszcz przysunął się, aby przeszkadzać i namawiać do tego innych. Wiec jednak w zupełności się udał. Wysłany przez księdza pisarz gminny usiłował coś dowodzić przeciwko działalności P. P. S., jednak kiepsko się niebożak wywiązał z zadania.

SZADEK. *Klęska rozwojowców.* W dn. 24 września r. b. w sali strażackiej odbył się wiec, zwołany przez P. P. S. Na wiec przybyła również wielka liczba włościan z okolic Szadka. Duża sala wypełniona była szczelnie.

Na wstępie należy zaznaczyć, że miejscowy proboszcz, ks. Orchowski, w tym dniu z ambony wygłosił kazanie polityczne, w którem zarzucał posłom socjalistycznym, że wyrzucili krzyż z Sejmu.

Na wiecu przemawiał pierwszy tow. poseł Szczerkowski, który scharakteryzował obecną sytuację gospodarczą i polityczną, wykazując zasługi P. P. S. w pracach sejmowych.

Tow. Pluskowski scharakteryzował w dalszym ciągu postępowanie reakcji ze Zw. Lud. Nar. na czele, piętnując ostro kłamstwa księży Orchowskich, twierdzących, jakoby socjaliści walczyli z kościołem i religją — i nadużywanie ambon dla celów partyjnych, wrogich ludowi. Oba przemówienia gorąco oklaskiwano.

W czasie przemówienia tow. Pluskowskiego grupa rozwojowców, na czele ze znanym żydożercą, Puzalewiczem, prowokowała zebranych, krzycząc: „precz z nim! dać mu pamiątkę!“ Kilkakrotnie powstawał wrzask i gwizdy. Że nie doszło do bójek i rozlewu krwi, jak było tu niedawno na wiecu witosowców, mamy tylko do zawdzięczenia taktownemu zachowaniu się naszych towarzyszy, oraz poprawnemu zachowaniu się policji, która kilkakrotnie interwenjowała i nie dopuściła do bójek.

Następnie jeszcze przemawiało trzech „Rozwojowców“. Jeden z nich, Puzalewicz, wygłosił prowokacyjne i żydożercze przemówienie, twierdząc, że wszystkiemu złemu w Polsce winni są żydzi i Naczelnik Państwa, że ten ostatni toleruje w wojsku złodziei i popiera żydów i zakończył swoje przemówienie okrzykiem: „Naprzód rozwojowcy! Niech żyje „Rozwój!“.

Podczas przemówienia Puzalewicza na sali powstała burza na znak protestu. Należytą odprawę „rozwojowcom“ dali tow. tow.: Malinowski i Pluskowski. Sala nagrodziła przemówienia naszych towarzyszy burzą oklasków.

Zebrani uchwalili rezolucję, wyrażającą uznanie dla P. P. S. za jej energiczną obronę interesów mas ludowych i wzywającą do głosowania na listę P. P. S. Nr. 2.

Włocławek.

(Korespondencja własna).

Wspaniały wiec P. P. S. z tow. posłem Czapińskim. — Wściekłość chadeków. — Policja robi reklamę komunistom. — Ch-Je-Na walczy z Centrum, De Rosset w opałach. — Zapowiedziany wiec pracowników państwowych.

Kampanja wyborcza we Włocławku, jak dotąd, przedstawia się ospale. Chadecy z Czerniewskim na czele urządzają jedynie konwentykle w salach zamkniętych, boją się wyjść na światło dzienne. Pierwszym wystrzałem w kampanji był wielki wiec, urządzony przez miejscowy komitet P. P. S. dnia 25 września, w sali Makabi, na który zebrało się 1500 osób. Głównym mówcą był *tow. poseł Czapiński,* który w przeszło dwugodzinnej mowie scharakteryzował 4 lata gospodarki państwowej w Polsce, a następnie rozprawił się z reakcją endecko - chadecką i z sojusznikami jej, komunistami. Drugim mówcą był *tow. Zygmunt Piotrowski,* który napiętnował metody bojówek endeckich po miasteczkach, a tchórzliwość Ch-Je-Ny w środowiskach robotniczych, jak np. we Włocławku.

W dyskusji zabrał głos przedstawiciel komun. Związku Prolet. M. i W. na gruncie włocławskim, który powtarzał stare oszczerstwa przeciw P. P. S. Jeden z obecnych robotników dał mu należytą odprawę, a w końcowych przemówieniach uczynili to wyczerpująco tow. tow. Zbrożyna, Piotrowski i Czapiński. Miast argumentów gromadka komunistów na sali miała w odpowiedzi jedynie pomruk i kilka odosobnionych okrzyków. Wiec zamknięto okrzykiem na cześć P. P. S. i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“, już po godz. 11-ej w nocy. O powodzeniu wiecu świadczy wściekłość w obozie chadeków, której dali wyraz w „Słowie Kujawskim“ dwukrotnie, obszernie napadając na tow. Czapińskiego, jako na bluźniercę, na tow. tow. Piotrowskiego i Zbrożynę. Artykuł i notatka z okazji wiecu utrzymane były w tonie prowokacyjnym, pogromowym.

Jednocześnie policja robi reklamę komunistom. Po wiecu P. P. S., w nocy, policja zrobiła obławę: przeprowadziła rewizję po sklepach kooperatywnych i w mieszkaniach i dokonała szeregu aresztowań ludzi podejrzanych o komunizm. Po jednym dniu trzymania w areszcie, puszczono ich na wolność, aby znowu z końcem ubiegłego tygodnia kilku zaaresztować. Policja robi w ten sposób jedynie niepotrzebny rozgłos krzykaczom, w ostatnich czasach b. potulnym i lojalnym.

Dzieje się to w okresie wyborczym, kiedy również np. z lokalu Zw. zaw. rob. rolnych zabiera się broszurę tow. Wojtka „Kto chłopom nie chce dać ziemi?“ i represjami paraliżuje się działalność przedwyborczą. Piętnujemy takie postępowanie władz policyjnych.

W ubiegłą niedzielę przyjechał do Włocławka na gościnny występ p. de Rosset, zaproszony przez Centrum Mieszczańskie razem z Centrum Skulskiego. Wiec nie bardzo liczny w sali Straży skończył się awanturą, wywołaną przez wysłanników Ch-Je-Ny. O bardzo niskim poziomie umysłowym chjenistów świadczą występy włocławskie. Jedynym argumentem tych panów są krzyki. W każdym razie Centrum znalazło się w opałach, popierane z jednej strony przez pewnych księży (ks. poseł Starkiewicz i część inteligencji pracującej, która uważa opieranie się o... Centrum za bardzo liberalne. Jest to jedynie część inteligencji, bo zorganizowani pracownicy państwowi na gruncie neutralnym zwołują zebranie swych członków z Włocławka i całego okręgu na 14 b. m., na które to zebranie zaproszono przedstawicieli 5 organizacji politycznych, aby wobec urzędników przedstawili działalność swych posłów w Sejmie dla pracującej inteligencji. P. P. S. zaproszenie przyjęła.

Chadecki magistrat i jego polityka w stosunku do pracowników

Pracownicy miejscy mają obecnie jeszcze jeden dowód żarłoczności Ch-je-ny, która chciałaby pożreć dotychczasowe zdobycze i prawa pracowników miejskich. Mogłoby się niejednemu zdawać, że z chwilą objęcia rządów w Magistracie warszawskim przez takie filary Chrześcijańskiej Demokracji, jak p.p. Nowodworski i Smólski, pracownicy będą mieli zagwarantowane prawo 8-godz. dnia pracy, że nie będą stosowane redukcje, a tem samem powiększane szeregi bezrobotnych, że nie będzie się obniżać robotnikom zarobków, że zostanie uregulowana sprawa robotników, pracujących po lat kilka i kilkanaście bez przerwy, a traktowanych wciąż, jako sezonowi, t. zn. nie korzystający z żadnych praw; że nie będzie się wydalać robotników bez odszkodowania z powodu choroby, nabytej podczas służby miejskiej, że w czasie choroby wszyscy robotnicy będą otrzymywać cały zarobek it.p. W rzeczywistości jednak jest odwrotnie, gdyż zaczyna się odbierać robotnikom nawet te prawa, jakie mieli dotychczas.

Magistrat i Rada Miejska mają swego usłużnego i gorliwego lokaja, p. radnego Delatowskiego, który stara się skaptować do związku chadeckiego nieuświadomionych robotników zapomocą różnych obietnic, których, oczywiście, Magistrat nie spełnia. Po złowieniu naiwnych rozpoczyna się zamach na te prawa, które robotnicy zdobyli ciężką i ofiarną walką. W szpitalach miejskich do czasu rozpoczęcia pracy niszczycielskiej pachołka Ch-je-ny, p. radnego Delatowskiego, pracownicy pracowali 8 godz. dziennie, pomimo nagonki chadeckiej i endeckiej reakcji, w postaci p.p. lekarzy, kuratorów, sióstr miłosierdzia, komisji gospodarczych, intendentów i t. p. przedstawicieli jedności chrześcijańskiej i narodowej, pod wodzą starego i zatwardziałego wstecznika, dr. Paderewskiego. Gdy wysłannik Ch-je-ny zrobił swoje do spółki z ks. kap. Tyszką, wyrzuconym za nieetyczne postępki i gdy zorganizowali chadecki związek z dewotek i tych, którzy ulękli się szykan, jakim podlegają pracownicy, należący do klasowego związku, p. dr. Paderewski począł stosować do pracowników stare metody, godne prawdziwej Ch-je-ny. Mając władzę jako zastępca nacz. wydz. po zmarłym dr. Męczkowskim, prowadzi on zaciekłą walkę przeciwko 8-godzinnej pracy. Przedewszystkiem przeprowadza redukcję personelu, pozostali zaś pracownicy zmuszeni są pracować po godz. 12 dziennie, aby nie zostawić chorych bez opieki. Robotnicy, którzy bronią 8-godz. dnia pracy, narażeni są na ciągłe szykany, aż do wydalenia włącznie. Na protest przedstawicieli związku p. Paderewski odpowiada, że „p. minister pracy na to mu pozwolił“.

W wydz. VII, budownictwa, inżynierowie miejscy, bliźniaczo podobni z przekonań do p. dr. Paderewskiego, chcieliby, aby robotnik był zawsze głodny i obdarty, ale za to pokorny. Oto przykład: Robotnicy przy regulacji Wisły nie byli zorganizowani, ponieważ p. inż. Nieciągiewicz stale im groził, żeby nie wybierali delegatów i nie należeli do związku. W nagrodę za to zmusił ich groźbą wydalenia do zgody na niższą płacę, obecnie znów wymówiono im pracę, zapowiadając nowe warunki, oczywiście gorsze. Na mostach p. inż. Sznuk własnoręcznie poprzekreślał listę płacy, obcinając robotnikom zarobki, dopiero wobec ostrego protestu i żądania związku klasowego, zarządzenie to zostało cofnięte. W tartaku i fabryce betonowej, p. inż. Roman, usiłował zrobić to samo, lecz dzięki twardemu oporowi związku, zakusy pana inżyniera spełzły na niczem. Obecnie mści się, nie dając robotnikom urlopów.

Nie sposób spisać całego szeregu sposobów, jakich używa Ch-je-na, która jest wszechwładną w Magistracie, byleby tylko robotników rozbić, usunąć z pracy i odebrać te prawa, jakie posiadają. Lecz pomimo tych wszystkich sposobów i wytężonej agitacji różnych warchołów narodowych, chrześcijańskich i komunistycznych robotnicy, zorganizowani w klasowym związku pracowników miejskich, Warecka 7, odpierają mężnie ataki Ch-je-ny magistrackiej. Obecnie grozi poważny zatarg, który może doprowadzić do ostrej walki. Związek kla-

sowy, Warecka 7, wystosował żądanie do Magistratu wprowadzenia przepisowo 8-g. dnia pracy we wszystkich instytucjach miejskich, podwyżki płacy wrześniowej o 20%, niezależnie od orzeczeń komisji statystycznej (która, jak to nawet organ Ch-je-ny, „Rzeczpospolita", stwierdza, wydaje orzeczenia bardzo dalekie od rzeczywistości) i wypłacenia 13 pensji w m. październiku. Magistrat odpowiedzi związkowi nie dał, natomiast poczęto znów wymawiać pracę i zmuszać robotników do 12-godz. dnia pracy.

Tak to wygląda Chrześcijańska Jedność Narodowa. Na manifestacji 3 maja chadecy z p. Nowodworskim na czele, noszą transparenty z napisem: „niech żyje 8-godz. dzień pracy", a w instytucji rządzonej przez p. Nowodworskiego, zmusza się pracowników do 12-godz. dnia pracy. Przy nadchodzących wyborach robotnicy o tem powinni pamiętać i ani jeden głos robotniczy nie powinien paść na listy ich wroga, t. j. Ch-je-ny.

W poniedziałek w Zw. Pracowników Miejskich, Warecka 7, odbędzie się zebranie delegatów i mężów zaufania pracowników miejskich, na którem zapadnie decyzja, jaką formę walki przedsięwezmą pracownicy w obronie swych praw. Związek pracowników miejsk. zwraca się z prośbą do klubu radnych P. P. S. o poparcie jego akcji i interwencję w Magistracie.

W. K.

Przed strajkiem pracowników handlowych

Uposażenie pracowników handlowych i biurowych nie wystarcza na najprymitywniejsze przeżycie.

Paskarze, którzy z dnia na dzień podnoszą ceny — pracowników swych wyzyskują.

Zdarzają się płace miesięczne 30 — 50.000 mk. Co do innych warunków pracy — terminy wypłat, czas pracy, czas urlopu, a nawet i sam urlop — wszystko to zależy od woli przedsiębiorcy, którzy kpią sobie z ustaw, broniących pracy.

Istnieje wprawdzie Związek Zawodowy pracowników handlowych i przemysłowych pod nazwą: T-wo wzajemnej pomocy (Sienna 16), ale narazie jest to istotnie „Towarzystwo", coś w rodzaju klubu. Pracownicy handlowi przeważnie nie należą do Związku, nie mają dobrej organizacji i to odbija się na nich fatalnie.

Ostatnio 4 Koła Zawodowe w Związku wreszcie postanowiły rozpocząć akcję cennikową. Na zgromadzeniu w dn. 22 sierpnia uchwalono wystąpić o ustalenie płacy, przyczem żądano od 1 sierpnia r. b. 75 — 300 tys. mk. miesięcznie, stosowania ustawowych urlopów, ubezpieczenia pracowników na wypadek choroby, stosowania ustawy o 8-godz. dniu pracy, przy zwolnieniu 3-miesięcznego wymawiania i t. d.

Na następnem zgromadzeniu, w dn. 7 września, zaaprobowano te żądania. Odpowiedź Stowarzyszenia kupców brzmiała, że właściwe jest „indywidualne" załatwienie płac. Ta odpowiedź oburzyła pracowników, mimo to poraz trzeci zwrócono się do kupców z tem, czy odpowiedź tę uważają za ostateczną. O przebiegu całej sprawy Związek poinformował Min. Pracy.

Przedstawiciel Rządu, licząc się z wytworzoną sytuacją, zwołał na dzień 6 b. m. w Min. Pracy naradę przedstawicieli Stow. kupców i Związku handlowców, ale kupcy nie stawili się. Przesłali odpowiedź na piśmie, że „Stow. kupców... nie uznaje za możliwe przystąpić do pertraktacji, w sprawie żądań Zw. Zaw. prac. handlowych i przemysłowych m. st. Warszawy".

Oczywiście, że sprawa nie została wyczerpana — pracownicy od swych minimalnych żądań nie ustąpią. Będzie jeszcze jeden strajk. Opinja publiczna należycie oceni postępowanie kupców.

Wuel.

List otwarty

TOW. POSŁA MALINOWSKIEGO.

Intrygi, prowadzone przeciwko mojej osobie w radomskiej dyrekcji kolejowej, zmuszają mnie do wystąpienia publicznego z wyjaśnieniami. Proszę jednocześnie Zarząd Główny Z. Z. K. o poczynienie ze swej strony kroków, aby radomskie Koło Z. Z. K. nie było narzędziem w rękach endecko - komunistycznych i intrygantów. Tymczasem podaję do wiadomości dwa dokumenty intryganckiej roboty.

Dokument pierwszy. „Prosimy ogłosić kol. Małyszowi, że zwrócenie się jego do posła Sejmu przewlekło tę sprawę i przeniosło do M. K. Ż., więc dziś jesteśmy bezradni, gdyż te papiery *zabrał poseł do siebie*. Należy by kol. Małysz dalej interwenjował tego ostatniego, *gdyż dyrekcja teraz czeka na rozkaz M.K.Ż.!* Nr. 1008. 27/7. 1922. Prezes *Czechowski*. Pieczęć zarządu okręg. Sekretarz (podpis nieczytelny).

Dokument drugi: List kolejarza Ludwińczaka z Bełzca.

Szanowny Towarzyszu Pośle!

Prosze Was *cofnijcie swój protest przeciwko mnie, któren był w Dyrekcji Radomsk o moim powrocie* z Bełzca do Kielc. Jestem obarczony rodziną i t. d.

Stwierdzam, że w obydwóch tych wypadkach intryganci, szczujący na mnie kolejarzy, siedzą w dyrekcji radomskiej, kolega zaś Czechowski stał się mimowoli narzędziem w ich rękach. Publicznie stwierdzam, że w sprawie tow. Małysza interwenjowałem niezliczoną ilość razy tylko w M. K. Ż.

Papierów żadnych nigdy nie zabierałem ze sobą! Jest to łgarstwo i wykręcanie się przed nakazem z M. K. Ż., albowiem p. minister Marynowski jeszcze w zimie obiecał tow. Małysza z powrotem przyjąć na kolej, z przywróceniem praw płacy.

Na moją interwencję w maju r. b. p. dr. Wróbel zapewnił mnie, że ponieważ dyrekcja radomska i kierownik depo p. M. w Chełmie sprzeciwiają się przyjęciu Małysza do Chełma, ten ostatni będzie przeniesiony gdzieindziej, z tym, że otrzyma mieszkanie. Dalej p. dr. Wróbel oświadczył mi, że pobory tow. Małyszowi będą zwrócone zaraz — to było w maju.

W ostatnich tygodniach zwróciłem się do p. dr. Chojnego i do p. Zajączkowskiego, gdzie mi znów obiecano, że sprawa tow. Małysza jest przesądzona, że dostanie tranzlokację, ale z mieszkaniem, że *sprawa jednak nie jst załatwioną przez Dyr. Radomską, p. Pisarka*, że M. K. Ż. natychmiast wezwie Dyr. Radomską do ostatecznego zlikwidowania sprawy tow. Małysza.

Co się tyczy listu kolejarza tow. Ludwińczaka, oświadczam, że w sprawie tow. Ludwińczaka nigdy głosu nie zabierałem i żadnych *protestów przeciwko jego osobie nie składałem w dyrekcji radomskiej*, gdzie nigdy nie byłem w żadnych sprawach.

Jest ktoś w dyrekcji radomskiej, kto oszukuje kolejarzy co do mojej osoby, co zmusi mnie do wystąpienia na drogę sądową przeciwko prezesowi okr. Zarządu Z. Z. K. w Radomiu, o ile ten nie ogłosi publicznie, kto go w błąd wprowadził, używając za narzędzie intryg przeciwko mojej osobie.

Zarząd Główny Z. Z. K. uprzejmie proszę o przedrukowanie powyższego mojego oświadczenia w organie związkowym.

Z socjalistycznem pozdrowieniem

Marjan Malinowski,
poseł na Sejm.

Zblizka i zdaleka.

TROCHĘ WRAŻEŃ.

...Wyjeżdżaliśmy z miasteczka, gdy słońce wschodzić miało. Tak było pięknie wokoło. Pachniały jesienne łąki, gdzieniegdzie widać było sterty zboża, brzozowe gaje, chłopców pasących krowy w szkodzie i zmykających na odgłos turkotu. Jechaliśmy szosą. Piętnaście lat temu ledwo przebrnąć można było przez te mazowieckie piaski. Teraz jest i szosa a po obu stronach szosy rosną akacje. Przerzedzone tu i owdzie dziką ręką przechodnia, — ale rosną i już cień dają. Rola uprawiona jak się patrzy, umiejętnie, wedle wskazań nauki.

I krajobraz taki miły, szeroki i równy. Cały w półtonach, umiarkowany i że tak powiem, „przyziemny". To nie jest ziemia, która fanatykom życie daje. Niema ani wysokich gór, ani głębokich wąwozów. Rzeki olbrzymie nie toczą tu swoich fal spienionych, strasznych, mocarnych. To nie jest kraj podzwrotnikowych burz ani upałów. Chłopiec na fujarce wygwizduje swój niezłożony akord. Gonią się leniwie obłoki po niebie.

...Na którymś kilometrze dogania nas samochód. Przyjaciele. Przesiądźcie się do nas, obywatele. Dowiozę was za godzinę, półtorej do Warszawy. Waham się. Taki piękny dzionek. Po co skracać radości nieba i ziemi? Z okienka samochodu krajobraz ten skurczy się do jednej setnej. Towarzysz nalega. Przestań mazgaić się, Bezmaski. Tobie zawsze figle w głowie: kwiatki, ptaszki, zielona seradela i strumyk szepczący rzewnie... Teraz wybory, robota, a ty byś wciąż deklamował tylko. Jedziemy. Z godzinę mamy do kolei. Koleją trzy godziny. Tylko warjat odrzuci takie bezinteresowne zaproszenie.

— A jak pęknie kiszka?

— Dlaczego ma kiszka pęknąć? Skaranie z tym pesymistą. A jeżeli się księżyc zwali na ziemię?...

— To nie pesymizm, tylko przezorność. Mnie w jednej podróży pod Modlinem pękł resor. Sześć godzin go naprawiali.

— Jedziemy. Szosa dobra. Wszystko w porządku. Widać, że właściciel dba o „karego".

Właściciel przysłuchiwał się kłótni i dobrotliwie się uśmiecha. Widocznie wiedział, jak się ten spór skończy: zwycięstwem zdrowego rozsądku.

Pojechaliśmy tedy samochodem. Początkowo bardzo prędko, później wolno. Pękła nam obręcz: przerwa trwała pół godziny. Teraz na mój uśmiech kolej przyszła. Nie dokuczałem. Usiadłem sobie na kamieniu. Żartowałem z pastuszkiem, który nadbiegł popatrzeć na czarnego zwierza. Zaszedłem do garncarza przydrożnego, popatrzyłem na jego piec wymyślny, a taki prosty. Opowiadał mi jak to nie święci garnki lepią. Najtańsza miska kosztowała sześćset marek. „Bójta się Boga, panie majstrze, a dyć to sześć dni pracować muszę, aby tyle zarobić!"—wołała młoda kobiecina, zdrowe szczerząc zęby do majsterka. Była to robotnica z pobliskich plantacji buraków. Dowiedziałem się wnet, jak na tych plantacjach płacą i jakie tam są porządki... I takem się zagadał, że nie słyszałem trąbki samochodu i aż tow. Mikołaj musiał mnie wołać. Przyszedł wołać a sam został i zagadał się nie gorzej, niż na wiecu. Dziedzic - szofer klął jak przystało na przeciwnika klasowego.

W miarę jak zbliżaliśmy się do Warszawy, szosa stawała się coraz gorsza. Była zresztą pusta. Wozów mało. Pojazdów prawie wcale. I w polu gdzieniegdzie tylko kopią kartofle.

Tyle zyskałem na jeździe samochodem że wieczorem byłem w Filharmonji. Cudny wieczór! Subtelna i wysoce kulturalna śpiewaczka raczyła nas pieśnią francuską. Krajobrazu porannego ani śladu. Niema już równiny, ani ścierniska, ani łąki. I harmonja inna. Harmonja z dysonansów. Dziwnie trudna a jaka uwodzicielska. Pełna niespodzianek, załamań, błąkania się po dziewiczym lesie, wciąż w górę, w górę najtrudniejszym pasażem na kwincie skrzypcowej — aż tu nagle polanka cała słońcem zalana i strumyk — szemrze, zawodzi, tęskni — i cała piękna harmonja instrumentu i człowieka — fletu i cudownie subtelnego głosu uroczej śpiewaczki—zamiera w najdramatyczniejszym znaku zapytania. I takby się chciało słuchać, słuchać tej śpiewaczki i tej muzyki.

Ale bezlitosny tow. Mikołaj woła: wybory!

Henryk Bezmaski.

Protest.

Towarzystwo Telefonów Cedergren podniosło opłatę za używalność telefonów za czwarty kwartał o 150% w stosunku do poprzedniego kwartału r. b.

Znając dokładnie zwyżki cen na materjały elektrotechniczne, a więc i na telefoniczne, oraz ceny robocizny z ubiegłych i ostatnich czasów, rozumiemy, że tak, jak wszyscy, tak i Towarzystwo Cedergren, musiało opłatę podnieść, podniesienie jednak opłaty aż o 150% jest niczem nie usprawiedliwione i stanowczo za wysokie.

Wobec tego, jako instytucja zawodowo-społeczna uważamy za swój obowiązek przeciwko takiej nadmiernej zwyżce jaknajenergiczniej zaprotestować, gdyż tego rodzaju nieusprawiedliwione koniecznością zwyżki sztucznie podnoszą już i tak niebywale wysokie koszty handlowe i przyczyniają się do podniesienia drożyzny, która całemu ogółowi daje się boleśnie we znaki.

Polski Związek Firm Elektrotechnicznych.

Walka przeciw najazdowi bolszewickiemu w Gruzji

Walka narodu gruzińskiego przeciw najazdowi nadzwyczaj zaostrzyła się w ostatnich czasach.

Cała prowincja zachodniej Gruzji, Gurja, znajduje się w stanie wojny. W sierpniu r. b. urzędników bolszewickich zmuszono do opuszczenia stanowisk i ukrywania się przed ludnością. Na porządku dziennym są starcia zbrojne między wojskiem bolszewickiem, a uciekającymi urzędnikami.

Rząd ucieka się do represji masowych, które jednak pozostają bez skutku. W końcu sierpnia zaaresztowano mieszkańców wielu wsi i zażądano od nich wydania miejsca pobytu zbiegłych. Przetrzymano ich 10 dni, ale bez rezultatu.

W takiej samej sytuacji znajduje się i Gruzja Wschodnia. Oddziały antibolszewickie, chroniące się po lasach, robią stale wypady na siły najeźdźcze. 27 sierpnia silny oddział przeciwbolszewicki pod wodzą pułkownika wojsk gruzińskich Czolokaszwili zaatakował Dusze, (miasto prowincjonalne, 60 km. od Tyflisu), rozproszył silny oddział bolszewicki, stojący w mieście. Ten sam oddział w początkach sierpnia zaatakował koło Telary (miasto w Kachetji) pociąg Czekistów, idący do Tyflisu i uwięził wszystkich podróżnych.

Wszczął się również bardzo silny ruch wśród mahometan gruzińskich około Batumu. Utworzono tu również oddziały przeciwbolszewickie, niepokojące nieprzyjaciela. W całej Gruzji rząd nie przestaje zwalczać robotników i urzędników narodowości gruzińskiej, których podejrzewa o wrogie usposobienie.

Formacja czerwonej armji gruzińskiej, obiecana z pompą na zebraniu sowietów w Gruzji, została powierzona rozkazom Moskwy. Adjutant Trockiego i wiceprezes Rady wojskowej... przybył specjalnie na radę rządu komunistycznego z Moskwy do Tyflisu i doszedł do przekonania, iż ze względu na wrogie stanowisko Gruzji w stosunku do bolszewików, utworzenie gruzińskiej armji czerwonej zagrażałoby bezpieczeństwu rządu bolszewickiego.

A. Godzjaszwili.

Wkrótce wyjdzie z druku broszura p. t.: „CO ROBILI SOCJALIŚCI W SEJMIE".

Będzie to znakomity szkic pracy naszych posłów w Sejmie, poda czytelnikom dokładne dane i ścisłe daty.

Broszurę zalecamy w szczególności naszym agitatorom i mówcom.

Zamawiać można w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17) lub w Sekretarjacie Generalnym C. K. W. P. P. S. (ul. Warecka 7).

Bankructwo komunizmu we Francji

15-go października rozpoczyna się w Paryżu kongres komunistów francuskich. Ze sprawozdania sekretarza partji Frossard'a okazuje się, że rok temu partja liczyła 131.436 członków, opłacających wkładki. Ale już w końcu lipca r. b. było wszystkiego 78.828, czyli o 52.648 mniej. Z wyjątkiem kilku wszystkie organizacje tracą ⅓ albo połowę swych członków.

Dalej sprawozdanie stwierdza, że wybory do rad kantonalnych zawiodły komunistów. Wiadomo, że wybory te wypadły pomyślniej dla socjalistów, aniżeli dla komunistów I Frossard przyznaje, że w dużych ośrodkach robotniczych na północy socjaliści pobili komunistów. Przytem — dodaje Frossard — socjaliści, którzy wybierali w niewielu okręgach, uzyskali głosy czysto robotnicze. Frossard kończy swoje sprawozdanie oświadczeniem, że nie będzie więcej ubiegał się o godność sekretarza.

To samo oświadcza skarbnik, którego sprawozdanie maluje położenie ekonomiczne partii w ponurych barwach. Wskutek ogromnego spadku ilości członków partji należało udzielić poszczególnym organizacjom kredytu w wysokości 88.585 fr., fakt bezprzykładny w dziejach partji socjalistycznej, jak stwierdza raport. Organ centralny partji „Humanité" traci z dniem każdym abonentów, których w r. 1921 było 16 tys., obecnie zaś jest 11 tys. Inne pisma utrzymują się przy życiu jedynie dzięki pomocy „Humanité" (która ze swej strony utrzymuje się z funduszów moskiewskich. Przyp. „Rob.").

Stan moralny partji jest bodaj jeszcze gorszy, aniżeli materjalny. Pełno w niej tarć i walk wewnętrznych, niema żadnej łączności ideowej między zwalczającemi się grupami. Jednem słowem rozkład na całej linji. I to po roku życia.

Kronika polityczna

PODRÓŻ MIN. NARUTOWICZA.

W piątek przyjechał do Rygi minister spraw zagranicznych Narutowicz w drodze na konferencję rewelską. Min. Narutowicz odwiedził w sobotę prezydenta państwa Tschakstego i prezesa ministrów Meyerowicza. Poseł Jodko podejmował pp. Narutowicza oraz Meyerowicza śniadaniem w poselstwie. O godz. 4-ej pp. pp. minister Narutowicz, pos. Jodko i naczelnik wydziału wschodniego Łukasiewicz wyjechali do Rewla. (PAT.).

CZESKIE UMIZGI.

Dnia 7-go b. m. poseł Rep. Czechosłowackiej p. Maxa, w otoczeniu gen. Holy i przedstawicieli poselstwa czechosłowackiego, wręczył Naczelnikowi Państwa czechosłowacki Krzyż Wojenny, najwyższe odznaczenie czeskie, wygłaszając w języku polskim przemówienie, w którem podkreślił zasługi Naczelnika w dziele wyzwolenia Polski. P. Maxa zakończył zapewnieniem, że gorącem jego życzeniem jest, by przyjaźń między obu państwami i narodami się zacieśniała.

Naczelnik Państwa, po przyjęciu krzyża, wygłosił przemówienie, w którem prosił posła o wyrażenie swego podziękowania prez. Masarykowi i Rządowi Czechosłowackiemu.

NIEUDAŁA KONFERENCJA.

Wyznaczona na pierwsze dnie października w Smoleńsku konferencja kolejowa rosyjsko - polska nie doszła do skutku z powodu nieprzybycia delegatów bolszewickich. Wobec tego, jak dowiadujemy się, rząd polski zaproponował wyznaczenie nowego terminu konferencji, proponując miasta: Warszawę, Moskwę lub Petersburg.

JUGOSŁOWIANIE W POLSCE.

Jugosłowiańska delegacja handlowa wyjechała z Belgradu, udając się przez Wiedeń do Warszawy. Dziś delegacja przybywa do Polski.

Z MIN. SPRAW ZAGR.

Na stanowisko I-go sekretarza poselstwa polskiego w Moskwie desygnowany został p. Józef Baliński, b. sekr. poselstwa w Rydze.

Z POSELSTWA UKRAIŃSKIEGO.

Prasa charkowska donosi, że przedstawiciel Rządu ukraińskiego, p. Szumskij, który wyjechał do Warszawy, nie obejmie swego urzędu i nadal pozostanie na urlopie z powodu złego stanu zdrowia. Zastępować go będzie p. Churgins.

***

P.A.T. donosi z Katowic, że dn. 7 b. m. wrócił po dłuższym urlopie do Katowic, prezydent komisji mieszanej, Calonder.

LITWA A ROSJA.

Według pogłosek, krążących w Moskwie, miały się tam rozpocząć rokowania pomiędzy Litwą a Rosją Sowiecką w sprawie zawarcia konwencji wojskowej.

MISJA SENATORA HERRIOTA.

Przez cały czas pobytu swego w Rosji senator francuski, p. Herriot, utrzymywał żywy i ścisły kontakt z poselstwem polskiem i chargé d'affaires Rzplitej, p. Stefańskim. Herriot kończy wkrótce swą misję i we wtorek, 10-go b. m. wyjeżdża do Warszawy, gdzie zabawi parę dni, a następnie wróci do Paryża. (A.W.).

OBEJMOWANIE LINJI GRANICZNEJ.

Mieszana komisja graniczna na wschodzie przystąpiła do przekazywania państwowym władzom polskim i sowieckim poszczególnych odcinków już zasłupionej granicy.

Dn. 29 września na stacji Niegorełoje został przekazany odcinek mińsko-nieświeskiej podkomisji w powiecie Stołpeckim od Hornowicz do Rusakowicz włącznie, obejmujący 111 kilometrów granicy polsko - białoruskiej (230 słupów i 1158 kopców).

Dn. 2 października w Połocku przekazano odcinek połocko - wilejskiej podkomisji w powiecie dziśnieńskim od granicy Rosji Sowieckiej do — Łotwy, wzdłuż Dźwiny i dalej aż do wsi Drozdy, obejmujący 97,5 kilometrów granicy polsko - rosyjskiej (163 słupów i 1128 kopców).

Dn. 5 października komisja graniczna przekazała w Horodzieju 2-gi odcinek mińsko - nieswieskiej podkomisji w powiecie nieświeskim od Niemna pod Rusakowiczami do wsi Wsiostaszki, obejmujący 60,5 kilometrów granicy polsko - białoruskiej (112 słupów i 10 kopców).

Protokuły przekazywania i odbierania granicy są podpisywane ze strony polskiej przez ministra pełnomocnego — Wasilewskiego, pułk. Szt. Gen., Hempla, pułk. Rożnowskiego, oraz przedstawicieli władz administracyjnych i wojskowych.

Ze strony sowieckiej — przez: Spilwanka, Kostjajewa i reprezentantów nadgranicznych „ispołkomów" i „politodiełów", oraz dowódców pułk.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.

Specjalne organy policji łódzkiej aresztowały kilkunastu członków tamtejszego komitetu związku proletarjatu miast i wsi. Równocześnie aresztowano 12 osób w Piotrkowie, 5 osób w Zduńskiej Woli, 7 w Turku, 3 w Tomaszowie i 4 w Pąbjanicach, należących do komunistycznej partji robotniczej w Polsce. Podczas rewizji u aresztowanych znaleziono w dużej ilości literaturę nielegalną.

KONFISKATA ODEZWY KOMUNISTYCZNEJ.

Z rozporządzenia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę w dniu 6-ym października r. b. obłożono aresztem odezwę Centralnego Komitetu Wyborczego Związku Proletarjatu Miast i Wsi z datą październik 1922, p. n. „Lokatorzy z klasy robotniczej i inteligencji" przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej przeciwko winnym wydania i rozpowszechniania tej odezwy. (P.A.T.).

KONFISKATA CZASOPISMA.

Z rozporządzenia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę w dniu 6-ym października r. b. obłożono aresztem Nr. 2 z datą 6 października 1922 r. czasopismo w żargonie p. n. „Togcajtung" przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej winnym wydania i rozpowszechniania tego numeru. (PAT).

TELEGRAMY.

Porozumienie mocarstw — osiągnięte

Tracja przyznana Turcji

PLAN EWAKUACJI TRACJI.

Paryż, 7 października. (PAT.) Na dzisiejszej porannej konferencji sprzymierzeni doszli zasadniczo do porozumienia w sprawie ewakuacji Tracji.

Ewakuacja obejmie trzy etapy:

1) *Natychmiastowa ewakuacja ludności i armji greckiej,*

2) *w miesiąc po przeprowadzeniu czynności, związanych z powyższą ewakuacją, żandarmerja i władze administracyjne tureckie obejmą w posiadanie tureckie terytorjum Tracji,*

3) *po zawarciu pokoju armja turecka będzie dopuszczona do przeprawienia się przez cieśniny i do wkroczenia do Tracji, która z tą chwilą przejdzie w zupełności pod panowanie Turcji.*

Obecnie Poincare przedstawia zawarty układ Radzie Ministrów, Curzon zaś stara się o uzyskanie nań zgody rządu angielskiego. Panuje przekonanie, że rząd angielski nie podniesie żadnych zarzutów.

***

Poincare przedstawił Radzie Ministrów warunki układu, zawartego na wczorajszej konferencji. Rada Ministrów zaaprobowała jednomyślnie instrukcje, wysłane do pełnomocników państw sprzymierzonych do Mudanji.

DALSZE NARADY. — ANGLJA NIE ODRZUCI UKŁADU.

Paryż, 7 października. (PAT.). Rokowania między Poincarém, Curzonem i Gallisem zostały podjęte na nowo o g. 14-ej i ukończyły się o godz. 15 min. 40. Curzon i Gallis przedstawili definitywny tekst zawartego układu swoim rządom.

Gabinet angielski obraduje nad tą sprawą i udzieli odpowiedzi dzisiaj wieczorem. Nie wątpią, że odpowiedź będzie przychylna.

Poincaré wyjeżdża dziś o g. 17-ej do okręgu Mozy na uroczystość odsłonięcia pomnika w Vancoulurse.

VENIZELOS REZYGNUJE Z TRACJI.

Paryż, 6 października. (PAT.) W toku dzisiejszej rozmowy z prezydentem Poincarem Venizelos formalnie oświadczył, że jest zdecydowany na oddanie Tracji, akceptując nawet ewentualne przywrócenie granic Turcji z r. 1914, aż poza Marycę. Venizelos nie podniósł również żadnych objekcji co do projektowanych zasad ochrony mniejszości. Żądania Venizelosa dotyczą wyłącznie przyłączenia do Grecji części Tracji, zamieszkałej przez 200 tys. Greków. Na zasadzie porozumienia z Venizelosem Politis zakomunikował prezydentowi Poincaremu, iż wysłał do Aten radę natychmiastowego powstrzymania wysyłki dalszych posiłków do Tracji.

ALARMY LLOYD GEORGE'A.

Wiedeń, 7 października. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Słychać, ze Lloyd George na wypadek, gdyby usiłowania pokoju rozbiły się, zamierza przedłożyć królowi wniosek bezzwłocznego zwołania obu izb parlamentarnych. Sytuacja uważana jest za krytyczniejszą, niż kiedykolwiek od czasu, kiedy wojska Kemala Paszy wtargnęły do strefy neutralnej.

STANOWISKO RUMUNJI.

Bukareszt, 7 października. PAT.). — Dzienniki tutejsze donoszą, że działalność dyplomatyczna Rumunji zmierza w dalszym ciągu do pokojowego rozwiązania sprawy wschodniej. Rumunja pragnęłaby utrwalenia neutralnej strefy pomiędzy Turcją a Bułgarją, która to strefa posiadałaby ten sam ustrój, co cieśniny.

KONSZACHTY.

Praga, 7 października. (PAT.). Czeskie Biuro Prasowe donosi: Minister spraw zagranicznych dr. Benesz odjedzie dziś wieczorem do Wenecji, gdzie odbędzie konferencję z włoskim ministrem Schanzerem.

Praga, 7 padziernika. (PAT.) Według doniesień dzienników bawi w Pradze w przejeździe bułgarski prezes ministrów Stambulijski. Podróż jego nie ma charakteru politycznego

Położenie na Blizkim Wschodzie

ULTIMATUM ANGORY.

Paryż, 7 października. (PAT.). Według informacji ze źródeł angielskich, ze strony rządu Angory zakomunikowano generałom koalicyjnym, że o ileby dziś jeszcze do godziny 14.30 Turcy nie otrzymali formalnych zapewnień, że Tracja przejdzie pod administrację turecką najdalej w ciągu miesiąca, licząc od dnia jej ewakuacji przez Greków, w takim razie natychmiast po upływie wyżej wspomnianego terminu rozpoczną w Tracji operacje wojenne przeciwko Grekom.

KONCENTRACJA SIŁ TURECKICH.

Londyn, 7 października. (PAT.) „Daily Chronicle" donosi z Czanaku: Koncentracja wojsk kemalistycznych trwa w dalszym ciągu. Wojska angielskie znajdują się obecnie w kontakcie z 2-a armją Kemala Paszy, która zadała klęskę Grekom. Generał angielski Marden wysłał natychmiast posiłki na front.

GEN. HARRINGTON WRÓCIŁ DO MUDANJI.

Leafield, 7 października. (PAT.) P.R. Generał Harrington wrócił z Konstantynopola do Mudanji na okręcie wojennym „Iron Duke", nie rozpocznie jednak konferencji, dopóki nie otrzyma dyrektyw, które przyśle mu gabinet po spotkaniu się Poincarégo z lordem Curzonem.

Z kół urzędowych komunikują, że nie brak wskazówek, iż Turcy, którzy stawiają teraz świeże żądania, najwidoczniej nabrali pewnej otuchy ze zdań i poglądów, wyrażonych przez Franklina Bouillona. Ponieważ jednak żądania tureckie są sprzeczne z warunkami noty sprzymierzonych, podpisanej dwa tygodnie temu przez Poincarégo, Curzona i Sforzę, w angielskich kołach rządowych przypuszczają, że delegat francuski prawdopodobnie wyraził niektóre poglądy, nie posiadając pełnego pełnomocnictwa rządu francuskiego.

Uważają za bardzo prawdopodobne, że lord Curzon zwróci uwagę Poincarégo na to postępowanie Franklina Bouillona. Podstawą zapatrywań rządu angielskiego są postulaty, wyrażone we wspólnej nocie sprzymierzonych.

Przypuszczają, że żądania tureckie nie wywrą na rządy francuski i włoski wpływu w tym kierunku, aby rządy te odstąpiły od zobowiązań, wspólnie powziętych.

FRANCJA MA OKUPOWAĆ TRACJĘ.

Paryż, 7 października. (PAT.). „Chicago Tribune" donosi z Konstantynopola, że przedstawiciele Francji na ponownie mającej się zebrać konferencji w Mudanji obstawać będą przy natychmiastowej okupacji Tracji przez wojska francuskie. Oddziały wojsk francuskich obecnie zostały już wycofane z Konstantynopola i rozlokowane wzdłuż Marycy.

GRECJA PRZED WAŻNEM POSTANOWIENIEM.

Paryż, 7 października. (PAT.). (Havas donosi z Aten: Według oficjalnych doniesień rząd grecki ma do wyboru dwie alternatywy: Oświadczyć się jednomyślnie za postanowieniami noty sprzymierzonych, albo też stanąć na linji Czataldży do walki z Turkami, gdyż chodzi nietylko o honor żołnierski, lecz również o byt państwa. W najbliższych dniach zapadnie decyzja w tej sprawie.

SOWIETY SIĘ POGNIEWAŁY.

Moskwa, 7 października. (PAT.). Według doniesienia sowieckiej agencji telegraficznej rada komisarzy ludowych postanowiła, ze względu na zakwestjonowane przez rząd angielski równouprawnienie Rosji sowieckiej na Bliskim Wschodzie i na Morzu Czarnem z państwami sprzymierzonemi nie zatwierdzać podpisanego w dniu 9 b. m. układu tymczasowego pomiędzy dyrektorem rosyjsko-azjatyckiego towarzystwa Urquarten a Krasinem.

ASQUITH O POLITYCE WSCHODNIEJ.

Londyn, 7 października. P.A.T. Asquith w dłuższem przemówieniu w Dumfries poddał ostrej krytyce politykę rządu angielskiego w sprawie kwestji wschodniej i oświadczył, iż wolność cieśnin morskich nie jest tylko wyłącznie i głównie interesem angielskim, lecz także interesem Rosji i innych państw, sąsiadujących z morzem Czarnem.

Wrzenie w Indjach

Bordeaux, 7 października. (PAT.) P.R. Według wiadomości z Indji, silna agitacja przeciw rządowi jest uprawiana w dalszym ciągu, zwłaszcza w prowincji Punjah. Rząd obawia się, że do ruchu rewolucyjnego mogłyby się przyłączyć niektóre oddziały wojskowe.

Sprawa miejsc świętych

ANGLJA USTĘPUJE I W TEJ SPRAWIE

Genewa, 6 października. (PAT.) P. R. W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem Quinonesa da Leon'a posiedzenie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów. Lord Balfour złożył oświadczenie, według którego rząd angielski wycofuje złożony w swoim czasie projekt uregulowania sprawy miejsc świętych. Jak oświadczył lord Balfour, różnorodność interesów politycznych i religijnych, wchodzących w grę, oraz żądań rywalizujących ze sobą wzajemnie różnych części ludności odnośnego terytorjum czynią w każdym razie niemożliwem natychmiastowe rozwiązanie kwestji. Przedstawiciele Francji, Włoch i Hiszpanji podziękowali lordowi Balfourowi za jego oświadczenie, zapewniając go, iż uczynią ze swej strony wszystko, co tylko jest możliwe, aby osiągnięte zostało w danej sprawie zupełne porozumienie.

Ameryka a sprawy europejskie

DONIOSŁE UCHWAŁY ZW. BANKIERÓW AMERYKAŃSKICH.

Berlin, 7 października. (A. W.) Donoszą z New Yorku, że konferencja amerykańskego związku bankierów w New Yorku uchwaliła następujące rezolucje:

1) Rząd Stanów Zjednoczonych powinien się starać o to, aby delegat amerykański przy Komisji Reparacyjnej porzucił swą nieoficjalną rolę i spełniał swe funkcje jako członek komisji, mający równe prawa z pozostałymi członkami. 2) Kongres Stanów Zjednoczonych powinien rozszerzyć pełnomocnictwo Komisji dłużniczej, której celem winno być prowadzenie skutecznych pertraktacji z przedstawicielami państw dłużniczych. 3) Prezydent Harding powinien dążyć do zmiany niektórych ustępstw taryfy celnej, celem ożywienia handlu międzynarodowego. 4) Polityka Stanów Zjedn. powinna iść w tym kierunku, aby Ameryka mogła wziąć udział w odbudowie gospodarczej Europy.

Powyższe rezolucje mają o tyle wielkie znaczenie, że wyrażają opinję wybitnych osobistości amerykańskiego świata finansowego, za którymi stoi cała potęga finansowa Stanów Zjednoczonych.

Nowy ambasador francuski w Berlinie

Bruksela, 7 października. P.A.T. Minister spraw zagranicznych, Jaspar, przyjął wczoraj przed południem francuskiego ambasadora, de Margerie, który doniósł mu o tem, że obejmuje stanowisko amabasadora w Berlinie, oraz o zamianowaniu przez rząd francuski na stanowisko ambasadora w Belgji Maurice Herbette.

Nowy gabinet czeski

SVEHLA — PREZYD. MINISTRÓW.

Praga, 7 października. (PAT.) Czeskie Biuro Prasowe donosi: Dziś w południe został zamianowany nowy rząd w następującym składzie: prezydent ministrów Svehla, minister spraw zagranicznych dr. Benesz, minister spraw wewnętrznych Malypeter, minister obrony narodowej Udżal, minister rolnictwa dr. Hodża, minister dla Słowaczyzny dr. Kallay, minister finansów dr. Raszin, minister handlu Władysław Nowak, minister sprawiedliwości Dolansky, minister kolei Stribny, minister poczt i telegrafów Tuczny, minister aprowizacji dr. Franke, minister szkolnictwa i oświecenia Bachin, minister opieki społecznej Habrman, minister robót publicznych Srba, minister unifikacji Markowicz.

O godz. 3 pp. przyjął prezydent Masaryk ustępujących ministrów na audjencji pożegnalnej. Z kolei nowi ministrowie złożyli przysięgę. Po godz 3-ej zebrała się nowa rada ministrów.

Rozłam wśród komunistów gdańskich

Gdańsk, 7 października. W łonie tutejszej partji komunistycznej nastąpił rozłam. Dotychczasowych przywódców partji, Rahma, Raubego i Schmidta wykluczono z partji. Utworzyli oni osobną partję komunistyczną.

Wiadomości telegraficzne.

— 17-go b. m. odbędzie się w Brukseli międzynarodowa konferencja w sprawie prawa morskiego. Na konferencję tę rząd belgijski zaprosił także przedstawicieli Sekcji Komunikacyjnej i Tranzytowej Ligi Narodów.

— Szwedzki prezydent ministrów, Branting, przybył do Berlina z Paryża. Branting złożył wizytę prezydentowi Rzeszy, Ebertowi.

— Donoszą z Rygi, że władze łotewskie mianowały na stanowisko kuratora polskiego wydziału przy min. oświaty, p. Kiełpsza.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

TOW. MORACZEWSKI W BUFFALO.

Polskie dzienniki w Ameryce podają opis entuzjastycznego przyjęcia tow. Moraczewskiego w Buffalo, który przyjechał tam 17 września. Na dworcu powitali gościa konsul rządu polskiego p. Manduk, redaktor „Dziennika dla wszystkich" p. J. C. Ruszkiewicz, oraz komitet przyjęcia na czele z ob. ob. Sadajem, Knapczykiem i Hrubym. Ze stacji automobilem odjechał tow. Moraczewski do Domu Polskiego, gdzie oczekiwali go licznie zgromadzeni przedstawiciele miejscowej kolonji polskij.

Głównym mówcą wieczoru był sam t. Moraczewski. Przemówienie jego, piękne i rzeczowe, pokryli hucznemi oklaskami zebrani. Ze składki i biletów wstępu zebrano trzysta kilkadziesiąt dolarów. Po wiecu część zebranych udała się na wieczornicę do restauracji Polonia, gdzie mile spędzono czas przy ożywionej pogawędce. Wygłoszono kilka mów okolicznościowych; ze swej strony tow. Moraczewski opowiedział kilka ciekawych epizodów z dziejów Legjonów. Na pożegnanie tow. marszałek stwierdził z radością, że prawdziwą i miłą niespodzianką dla niego było tak ogromne uświadomienie i zrozumienie sprawy polskiej u wychodźtwa.

Następnego dnia tow. Moraczewski opuścił Buffalo a po zwiedzeniu wodospadów Niagary udał się do Rochester.

***

Marszruta tow. Moraczewskiego przedstawia się, jak następuje: 1) Salem, Mass. — 18 września. 2) Lawrence, Mass. — 19 września. 3) New Bedford, Mass. — 21 września. 4) Central Falls, Mass.

—22 września. 5) Chicopek, Mass. — 23 września. 6) Hartford, Conn. — 24 września. 7) Easthampton Mass. — 25 września. 8) Bridgeport, Conn. — 26 września. 9) Philadelphia, Pa. — 27 września. — 10) Brooclyn, N. Y. — 28 września. 11) Newark, N. J. — 29 września. 12) Jersey City, N. J. — 30 września. 13) Passaic, N. J. — 1 października.

Wiec na Ochocie. Dziś o godz. 2.30 w lokalu dzielnicy Ochota (Grójecka 45 m. 36) odbędzie się wiec o ochronie lokatorów, na którym przemawiać będą tow. tow. Żerkowski. Mamczar, Wronowski i inni. Towarzysze, stawcie się licznie!

Konferencja międzydzielnicowa We wtorek dn. 10 b. m. o godz. 6 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się Konferencja międzydzielnicowa. na którą winni przybyć wszyscy mężowie zaufania fabryk, oraz komitety dzielnicowe w pełnym składzie.

Odwołanie. Z powodu przypadającej Konferencji międzydzielnicowej, wszystkie wtorkowe posiedzenia Komitetów, oraz ogólne zebrania członków, nie odbędą się.

Dzielnica Wola-Czyste. Jutro o godz. 8 w lokalu dzielnicy (Wolska 44) odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 — ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. Jutro o godz. 7 w lokalu dz. (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. Jutro o godz. 7 w lokalu dz. (Solec 68) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązkowska. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Okopowa 30 m. 16) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. PPS. Jutro o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Jerozolimska. Dn. 12 b. m. we czwartek punktualnie o godz. 7 odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie członków w lokalu dzieln. (Chłodna 41). Sprawy bardzo ważne.

OKR. Warszawa-Podmiejska wzywa Komitety dzielnicowe i poszczególnych towarzyszów, aby zgłaszali się (Warecka 7) po odbiór bloczków, przeznaczonych na zbieranie ofiar na Fundusz Wyborczy. Każdy bloczek zawiera po 100 kwitów wartości każdy po 100 mk.

Na Fundusz Wyborczy OKR. PPS. Warszawa-Podmiejska wpłacili: Kom. dzieln. PPS. Pruszków mk. 23.000, Związek zaw. rob. rolnych Grodzisk mk. 10.990, tow. Juljan Roguski mk. 500, tow. Kazimierz Dobrowolski mk. 5.000, tow. Karol Chrzanowski mk. 1.000.

Pokwitowanie. Na Warszawski Robotniczy Fundusz Wyborczy tow. Teller mk. 5100.

Ruch zawodowy.

Baczność delegaci fabryk wojskowych! Dziś o godz. 11 rano odbędzie się zebranie delegatów i mężów zaufania fabryk wojskowych. Na porządku dziennym sprawy ważne.

Echo połączenia Związków Spożywczych.

Wczoraj odbyło się ogólne zebranie branży piekarzy żydowskich w lokalu (Nalewki 34) w sprawie ratyfikacji zawartej umowy połączeniowej ze Związkiem robotników przem. spoż. Komuniści ze Zw. mącznego na zebranie to zmobilizowali wszystkie siły, aby przeszkodzić połączeniu. Był obecny z ich ramienia Rengens który wygłosił mowę polityczną, zjawił się także Dutlinger, jak zawsze, szkalujący PPS. Związek spożywczy reprezentował tow. Pieczywoda, naczelny sekretarz, którego referatu zebranie wysłuchało z całą powagą. Radę Krajową reprezentował tow. Mejer. Walne zebranie po szerszej dyskusji, przeciw dwudziestu głosom komunistów na sześciuset obecnych, akceptowało zawartą uchwałę połączeniową i postanowiło wejść w skład Zw. rob. przem. spoż.

Ostrzeżenie. Znane klasie robotniczej warchoły objeżdżają w sprawach organizacyjnych miejscowości prowincjonalne, podając się za funkcjonarjuszy Związku robotników przemysłu spożywczego, a jeden z tych szantażystów, w pobycie w jednej z miejscowości podał się za przewodniczącego Związku spożywczego. Wobec tego Sekretarjat Zarządu Głównego komunikuje, iż wszyscy członkowie Zarządu Głównego, jak i funkcjonarjusze Związku spożywczego, są zaopatrzeni w legitymacje, których okazania należy żądać dla uniknięcia szantażu.

Sekretarjat Centralny
Związku Robot. Przemysłu Spożywczego.

STRAJK NA CMENTARZACH.

Od miesiąca trwa zatarg między pracownikami cmentarnymi a Dozorem cmentarnym i Kolegjum, które to instytucje nietylko że ignorują i prowokują Związek lecz gwałcą konstytucję z dnia 17 marca 1921 r. nie chcąc podporządkować się władzom państwowym.

Związek wyczerpał wszelkie środki aby polubownie załatwić wynikły zatarg i nie dopuścić do strejku, uciekając się do interwencji Min. Pracy i Opieki Społecznej, Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Komisarza Rządu itp.

W sobotę o godz. 8 rano wynikł strajk wszystkich pracowników cmentarnych, pracujących fizycznie, jak również i kancelaryjnych cmentarzy katolickich i ewangelickiego.

Związek pracowników cmentarnych nie mogąc załagodzić zatargu w drodze polubownej, zrzuca odpowiedzialność za mogące wyniknąć skutki na paskarski, reakcyjny i despotyczny Dozór cmentarny i Kolegjum.

Strajk wynikł wskutek nieuwzględnienia złożonych żądań ekonomicznych w sprawie polepszenia bytu pracowników cmentarnych oraz przywrócenia na dawne miejsce usuniętego bezpodstawnie buchaltera p. Walerjana Policzkowskiego, wiceprezesa Związku.

Usuwając kol. Policzkowskiego, jednego z najgorliwszych organizatorów Związku Dozór starał się osłabić wpływy Związku, aby móc swobodnie gnębić pracowników.

Dozór cmentarny winien być przedewszystkiem pociągnięty do odpowiedzialności za lichwę, gdyż podnosi cenę ziemi o 120% i podwyższa o 200% świadczenia przy pogrzebach, wyzyskując tragiczną sytuację rodzin zmarłych.

Szykanowanie związków zawodowych w Małopolsce.

Małopolskie władze administracyjne wszelkimi sposobami starają się utrudniać pracę zawodową wśród robotników. Województwa odmawiają legalizacji oddziałów związków zawodowych, czem utrudniają pracę i wprowadzają rozgoryczenie wśród klasy pracującej stanowczo; nie zezwalają na urządzanie odczytów przez związki zawodowe, policja nie pozwala odbywać zebrań organizacyjnych, Magistraty rekwirują lokale, które zajmują kl. związki zawodowe itd. Ostatnio oddział Związku spożywczego w Tarnopolu, ul. 3-go Maja 10, otrzymał z Magistratu zawiadomienie że lokal ten podlega rekwizycji. Nie będziemy komentować, jaki to powód skłania Magistrat do pozbawienia lokalu organizacji robotniczej, która go od trzech lat zajmuje i opłaca. W tej sprawie Zarząd Główny zwrócił się do Ministerjum Spraw Wewnętrznych, Odpowiedź Ministerjum jeszcze nie nadeszła.

PODWYŻSZENIE KWOTY WYPŁAT DORAŹNYCH W OBROCIE OSZCZĘDNOŚCIOWYM POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI.

Od dnia 1 października kwota wypłat doraźnych na książeczkę oszczędnościową P. K. O. została podwyższona do 10.000 marek. Właściciel książeczki oszczędnościowej może przeto w dowolnym urzędzie pocztowym podnosić bezzwłocznie po 10.000 mk. dziennie. Wyższe sumy wypłacane są po przesłaniu do P. K. O. w Warszawie wypowiedzenia. Korespondencja z Pocztową Kasą Oszczędności jest wolna od opłat pocztowych.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 9600—9950—9900.
Funty angielskie 42250.
Marki niem. 4,55—4,75—4,60.
Paryż 728—762,50.
Praga 339—343.
Szwajcarja 1820—1865.
Wiedeń 12,75—13,75.

Zmiana taryfy kolejowej. Minister kolei żelaznych wydał rozporządzenie o zmianach w taryfie ogólnej na przewóz towarów, zwłok i zwierząt. Tekst rozporządzenia ogłoszono w nr. 69 „Dziennika Ustaw". Rozporządzenie powyższe zaczęło obowiązywać od dnia 1 b. m.

Głosy czytelników.

Ze stosunków kresowych.

Folwark Rusnów (gm. Mikulicze, pow. Włodzimierski), należący do Z. Kaszowskiego, bogatego obszarnika i dyrektora jednego z teatrów warszawskich, podlega, na podstawie ustawy sejmowej z dn. 10 lipca 1919 r., przymusowej parcelacji. Właściciel, chcąc uniknąć pozbawienia go przez rząd folwarku, puścił majątek w dzierżawę niejakiemu L. Mościckiemu, który miał zaprowadzić „wzorowe, kulturalne" gospodarstwo i pod tym pretekstem uratować folwark od parcelacji.

Majątek naturalnie gospodarowany jest i nadal poniżej wszelkiej krytyki, ale dzięki możnym znajomościom w miejscowych sferach rządowych o parcelacji jakoś zapomniano.

Próżne były starania miejscowych robotników rolnych o przyznanie im, drogą parcelacji, dzierżawionych przez nich działek. Komisarz ziemski z Włodzimierza nietylko nie uwzględnia składanych podań, ale nawet posuwa się do gróźb i wymyślań. Policja z posterunku Mikulicze również szykanuje przy każdej okazji rusnowskich robotników rolnych.

Nauczyciel miejscowej szkoły powszechnej, J. Płuchowski, interwenjował w obronie pokrzywdzonej służby folwarcznej, za co inspektor szkolny pow. Włodzimierskiego, Horodyski, znajomy dzierżawcy Mościckiego, postarał się o usunięcie go z zajmowanej posady.

Kronika.

Ciągnienie miljonówki. W dzisiejszem ciągnieniu miljonówki wylosowano

Nr. 4.080.006,

sprzedany w oddziale Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Rzeszowie.

Loterja inwalidzka. Ciągnienie Loterji Dobroczynnej na rzecz inwalidów wojennych polskich odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Handlowców i Przemysłowców w Warszawie, ul. Sienna 16, II p. sala nr. 11, a nie jak przedtem ogłoszono w lokalu przy ul. Żelaznej nr. 75-A. Ciągnienie odbędzie się w dniach: 12 13, 14, 16, 17 18, 19, 20 i 21 października b. r. i rozpoczynać się będzie każdorazowo o godzinie 9 rano. Zarząd Związku Inwalidów Wojennych mając pewną część losów niesprzedanych, zwraca się do społeczeństwa z gorącym apelem: Kupujcie losy loterji na rzecz inwalidów!

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 11°, najniższa 4°, w Zakopanem najwyższa 8°, najniższa 4°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie (na południu Polski chmurniej), miejscami mglisto i przymrozki, słabe wiatry lokalne.

CUKIER JEST... ALE W ŁODZI.

Od wtorku 10 b. m. rozpocznie się w sklepach miejskich i kooperatywach w Łodzi sprzedaż taniego cukru, pochodzącego z przydziału rządowego. Cukier ten sprzedawany będzie w cenie 710 marek za kilogram w ilości od 2—3 kilogramów na rodzinę. Wydział handlowy magistratu czyni energiczne starania, w celu jaknajszybszego sprowadzenia dalszych transportów cukru, gdyż w myśl rozporządzenia Ministerjum Skarbu, cały przydział musi być odebrany do dnia 20 b. m. (A. W.)

Gmach Muzeum Narodowego. Rada muzealna Muzeum Narodowego. nie otrzymawszy dotąd pomocy konkretnej ze strony rządu, zabrała się sama do przygotowania projektu budowy Muzeum w Alei 3-go Maja.

Nowe wystawy w Tow. Zachęty. Świeżo zostały otwarte w Tow. Zachęty nowe wystawy, które zajęły cały lokal Pałacu Sztuki, znacznie obecnie powiększony. Salę Nr. 1 zajęły prace Łuczyńskiej-Szymanowskiej. W sali Nr. 2 mieści się wystawa bieżąca, a wśród niej większe kolekcje: Ludomira Janowskiego i Bronisława Kopczyńskiego. Sala Nr. 3 mieści utwory Stanisława Szygella. Sala Nr. 4 K. Mackiewicza do dużej sali Nr. 5 zawiesił liczny zbiór obrazów Marjan Wawrzeniecki. Sala Nr. 6 przypadła w udziale M. Siemińskiemu, w sali Nr. 7 mieści się Kossowska-Danielowa, w sali Nr. 9 rozwieszono kolekcje obrazów W. Chorembalskiego. Parterową salę rzeźb zajęła Hanna Nałkowska, w salce zaś za bibljoteką wystawiono nabyte przez Kooperatywę Artystów na loterję artystyczną utwory grafiki polskiej.

Z Konserwatorjum. Na wniosek Rady Pedagogicznej Państwowego Konserwatorjum Muzycznego Minister W. R. i O. P. zatwierdził na stanowisko profesora kl. operowej p. Witolda Maliszewskiego znanego kompozytora, b. dyrektora Konserwatorjum w Odesie, na stanowisko profesora języka włoskiego p. Julję Dicksteinównę, oraz na stanowisko asystentki harmonji specjalnej p. Helenę Dorabialską. Egzamin do kl. operowej odbędzie się w piątek dn. 13 października o godz. 11 rano.

Z Sekcji im. Moniuszki. Wskutek trudnych powojennych warunków wydawniczych wiele dzieł nieśmiertelnego naszego mistrza Moniuszki nie może być wydrukowane, a nawet wyczerpane edycje naprzno czekają nowego wydania. Na powiększenie potrzebnego funduszu wydawniczego odbędzie się w niedzielę dn. 15 b. m. o godz. 3 pp. uroczyste przedstawienie w teatrze Wielkim. Wykonaną będzie „Halka" pod dyrekcją p. Emila Młynarskiego.

Bilety na przedstawienie zawczasu zamawiać można u skarbniczki Sekcji im. Moniuszki p. Robowskiej (Żórawia 33, telef. 150-66), w kasie teatru im. Bogusławskiego (gmach teatru Wielkiego). Bilety sprzedawane będą dn. 9, 10 i 11-go b. m. od godz. 4—8 wiecz.

Kursy języków. Na kursy południowe języków obcych (angielskiego, francuskiego, niemieckiego) od godz. 1-ej i pół do godz. 2-ej i pół przyjmuje się jeszcze zapisy w Ognisku Y. M. C. A. (Okólnik 9) od godz. 10-ej r. do 10-ej wieczór.

Kursy radjotelegraficzne. Zapisy do szkoły radjotelegraficznej przy Y. M. C. A. (Okólnik 9) — przyjmuje jeszcze Sekretarjat Informacyjny od g. 10-ej rano do godz. 10-ej wieczór. Szczegóły informacyjne na miejscu.

Spław na Czeremoszu. Dowiadujemy się że w związku z traktatem handlowym, zawartym pomiędzy Polską a Rumunją, obydwa rządy porozumiały się w sprawie niezwłocznego rozpoczęcia spławu na Czeremoszu, bystrej rzeczce, wpadającej do rz. Prutu, a stanowiącej na pewnej przestrzeni granicę między Polską a Rumunją. Dla prowadzenia tu żeglugi utworzona została komisja spławna, do której członkiem delegatem z ramienia rządu polskiego mianowany został p. Lisowski.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

„Wesoła Rewolucja". Odczyt Boy'a p. t. „Wesoła Rewolucja" odbędzie się dziś o godz. 12½ w sali teatru Małego Prelegent oświetli w nim jeden z najciekawszych przejawów literatury francuskiej, jakim jest twórczość Beaumarchais'ego. Wszystkie bilety wyprzedane. Następny odczyt Boy'a odbędzie się w teatrze Polskim w piątek dnia 13 b. m. o godz. 6 wieczorem. Bilety od wtorku sprzedaje kasa teatru Polskiego.

Posiedzenie Warsz. Towarzystwa Biologicznego. W środę d. 11 paźdz. 1922 r. odbędzie się o godz. 8 wiecz. posiedzenie Warsz. Tow. Biol. w audytorjum Instytutu Fizjologicznego Uniwersytetu (Krakowskie Przedmieście 26).

Porządek dzienny: 1) M. Bogucki: Badania nad partenogenezą. 2) H. Brokman: Badania nad wrażliwością ludzi na jad czerwonkowy. 3) Z. Szymanowski i L. Szereszewski: Przyczynek do zmienności prątków czerwonkowych.

O Konstantynopolu. Prof. W. Trojanowski wygłosi w środę dn. 11 października o godz. 8 wiecz. w sali Muzeum Przem. i Rol. (Krak. Przedm. 66) odczyt, ilustrowany przezroczami, o Stambule.

Posiedzenie Ligi Żeglugi Polskiej. W środę 11 października odbędzie się o godz. 8 wiecz. pierwsze po przerwie letniej posiedzenie Ligi Żeglugi Polskiej (Marszałkowska 63), na którem będą poruszone aktualne sprawy polskiej marynarki handlowej i działalność Ligi w ciągu lata.

Popularny odczyt o teorji względności. Dziś o godz. 8.30 wiecz. w sali odczytowej Strzechy Akademickiej (Nowy Świat 21) odbędzie się odczyt p. t. „Einstein i początki rewolucji w fizyce". Prelegent Maurycy Mejerowicz stud. mech. Bilety w cenie mk. 600 i 300 przy wejściu na salę.

WYCIECZKI I ZABAWY.

Wycieczki październikowe. Polskie Tow. Krajoznawcze projektuje na miesiąc październik następujące wycieczki:

Dnia 7—8 — do Wilna; 8-go — do Częstochowy; 14 i 15 — Ogrodzieniec, Pilica, Suwleń; 15— wycieczka do Brzezin; 21 i 22 — na Babią Górę; 22 — Żyrardów; 29 — do Ossowa — na pobojowisko z r. 1920.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelarja Tow. (Karowa 31) codziennie w godz. od 6—8 wiecz.

WYPADKI.

Czyj zegarek? W 15 komisarjacie znajduje się zegarek męski srebrny kryty, przyniesiony przez Szmula Gleissmidta, zegarmistrza (Ząbkowska 12); zegarek ten pozostawiła jakaś kobieta, celem sprzedania. Gdy przezorny zegarmistrz zażądał okazania od nieznajomej dowodu osobistego, ta wyszła i więcej już nie wróciła.

Cierpliwość policjanta zdemaskowała bandę rabusiów. W dniu 4 b. m. w godzinach wieczorowych przechodził ulicą Puławską posterunkowy 16 komisarjatu Sieradzan, do którego podszedł jakiś nieznajomy żyd i zameldował, że dokonano na nim rabunku. Do wiozącego kilka skrzyń różnych artykułów aptecznych podszedło przy ul. Puławskiej kilku rabusiów i sterroryzowawszy go, zatrzymali wóz, poczem rozbiwszy skrzynie, zrabowali towary. Dokonawszy rabunku zbiegli. Gdy Sieradzan wezwał nieznajomego do komisarjatu, celem sporządzenia protokułu, ten odrzekł, że spieszy mu się w drogę, gdyż ma jeszcze kilka spraw załatwić. Protokułu przeto nie sporządzono i nazwisko meldującego jest dotychczas nieznane. Posterunkowy po odjeździe nieznajomego postanowił odszukać rabusiów i udał się do ogrodu, gdzie znajduje się gimnazjum Giżyckiego już na końcu Mokotowa, i tam począł szukać, domyślając się, że skoro rabunku dokonano w tej okolicy i zabrano znaczną ilość towaru, to rabusie musieli towar gdzieś w pobliżu ukryć. Przeszukawszy ogród natrafił na gąsior terpentyny, a obok znów znajdowały się ułożone na jednem miejscu różne artykuły apteczne. Nie ulegało wątpliwości, że pochodziły one właśnie z tego rabunku. Nie kontentując się znalezionym łupem, Sieradzan postanowił zdemaskować rabusiów; ukrył się więc w krzakach i czekał cierpliwie. Wreszcie około godziny 1-ej w nocy ukazały się jakieś dwie sylwetki. Posterunkowy jeszcze czekał pozwoliwszy rabusiom obładować się łupami, a gdy ci zabierali się do odejścia, nagle zjawił się przed nimi i szybkim ruchem nałożył im kajdanki na ręce. Przy wyjściu na ulicę posterunkowy spostrzegł jakąś kobietę, która na widok idących rabusiów w towarzystwie policjanta zaczęła uciekać. Na gwizdek posterunkowego nadbiegł drugi policjant i kobietę zatrzymał. Miała ona przy sobie kilka paczek waty i znaczną ilość plastrów. Rabusiami okazali się: Franciszek Kostrzewski (Puławska 87) i Jan Fibich (Fortowa 15), oraz kochanka tegoż Janina Kornacka, zamieszkała tamże. Do kogo należą odebrane łupy, nie wiadomo.

Ostrożnie z kołnierzami w kinach warszawskich. W dniu onegdajszym Gitla Turower (Sienna 45) poszła do kina „Apollo" przy ul. Marszałkowskiej 106. W chwili zagaśnięcia światła przy wejściu do sali kinematograficznej nagle ktoś ściągnął z niej kołnierz lisi wartości 200 000 mk. Turower wszczęła alarm, mimo to kołnierz tak szybko się ulotnił, że go nie odnaleziono. Skończyło się na sporządzeniu protokułu.

Defraudacja w urzędzie gminnym. Przed kilku miesiącami do urzędu gminy Jeziorko pow. łowickiego przyjęło młodego człowieka, podającego się za Stanisława Suwałę, na pomocnika sekretarza gminy. Suwała zdawał się być uczciwym człowiekiem, atoli w tych dniach zdefraudował on z kasy gminnej 600.000 mk. i znikł. Prawdopodobnie będzie on teraz nosił inne nazwisko gdyż podrobił kilka blankietów na dokumenty i zabrał je również.

Tajemnicze samobójstwo. Służba hotelu Grande Garni przy ul. Chmielnej 5 zawiadomiła policję, iż numer, zajęty przez jednego z gości, nie został opuszczony i nikt z niego nie wychodził, a klucz znajduje się we drzwiach od wewnątrz. Wysłany przodownik 10-go komisarjatu Spoczyński na miejsce, stwierdził, że w lokalu tym zamieszkuje Stanisław Żydzik. Po otwarciu drzwi zastano zastygłe zwłoki na łóżku. Wezwany lekarz prywatny stwierdził, iż Żydzik otruł się narazie nieznaną trucizną. Śladów gwałtownych nie stwierdzono, natomiast denat pozostawił list do córki oraz do komisarza policji z zawiadomieniem o samobójstwie. Ustalono, że Żydzik jest urzędnikiem, wdowiec, lat 43.

Systematyczna kradzież u sekretarza poselstwa angielskiego. W mieszkaniu prywatnem sekretarza poselstwa angielskiego Tarkuara, zamieszkałego w pałacu Kronenberga (pl. Małachowskiego 4) stwierdzono systematyczną kradzież najrozmaitszych przedmiotów. Kradzież ta stała się widoczną w tych dniach gdy sprowadzono znaczniejszą ilość adamaszku do obicia mebli i kilka metrów tego adamaszku zostało odciętych. Wreszcie zginęło Tarkuarowi kilka funtów szterlingów z portfelu, poczem zginął i sam portfel, czego już dłużej zatajać nie było można i o kradzieżach został zawiadomiony I komisarjat. Wysłany na miejsce wywiadowca przedewszystkiem zwrócił uwagę na liczną służbę sekretarza poselstwa i zauważył, jak w chwili jego wejścia jedna z młodych pokojówek zarumieniła się na twarzy. Domyśliwszy się, że ona jest sprawczynią kradzieży, przeprowadzono w jej mieszkaniu rewizję i znaleziono nietylko odcięty adamaszek, ale i portfel oraz skradzionych z portfelem kilka funtów szterlingów. Pokojówką - złodziejką jest Zofja Długosiecka, którą odesłano do sędziego śledczego.

Z sądów.

Sprawa spisku Śto-Jurskiego.

Rozprawa przeciwko agitatorom bolszewicko - ukraińskim, aresztowanym gremjalnie w roku ub. na knowaniach antypaństwowych w podziemiach katedry grecko-katolickiej św. Jura we Lwowie, wyznaczona została przez prezydjum Sądu okr. przed trybunałem przysięgłych na 22 listopada r. b. Oskarżonych o zbrodnię zdrady głównej jest 39 osób, w tem kilka kobiet. Rozprawy potrwają kilka tygodni. (A. W.)

Teatr i muzyka.

TEATR ROZMAITOŚCI.

„Małżeństwo z musu“ komedja w 1-ym akcie i *„Grzegorz Dyndała“*, komedja w 3-ch aktach Moliera w przekładzie Boy'a Żeleńskiego. Reżyserja L. Solskiego.

Zdawanie sprawy nie z premjery ale z przedstawienia późniejszego ma tę zaletę, że pozwala skonstatować stosunek publiczności do sztuki, odmienny zazwyczaj, niż na premjerze. Jest to publiczność inna, mniej wyrafinowana, nie ulegająca tak bardzo fluidowi krytycznemu, ale też i mniej wyrobiona. Działa na nią scena wręcz, bezpośrednio, poza wszelkiemi pretensjami do specjalnej znajomości teatru i literatury. Otóż ta publiczność, na piątem przedstawieniu Moliera, przyjąwszy nieco chłodno pierwszą komedję, z całą rozkoszą śledziła natomiast dzieje nieszczęsnego Dyndały, parwenjusza, predestynowanego na rogacza.

Urok „Małżeństwa z musu“ polega na zmiennej grze uczuć podstarzałego konkurenta, skąpca i lubieżnika, który od zachwytu nad małżeństwem i panną ma przejść całą skalę rozczarowań aż do rozpaczliwej sytuacji, w której tylko pod wpływem kija godzi się na związek tak pożądany z początku. Tę całą golgotę komiczną ukazał Solski w mistrzowskiej przedewszystkiem mimice maski i w całem bogactwie gestu. Od lubieżnego entuzjazmu drugiej sceny do przygnębienia i strachu wobec hymenu w scenie ostatniej rozwinął artysta tęczę swego talentu, pozwalając widzowi smakować i śmiać się a nawet współczuć słusznemu zresztą poniżeniu Sganarela. Sekundowali mu świetnie zwłaszcza pp. Szymański i Noskowski oraz Myszkiewicz.

Grzegorz Dyndała to komedja o jakimś wściekłym, demonicznym wprost zacięciu Przestałaby być może komedją, gdyby nie owe sławne „sam chciałeś“. Ofiara przewrotności niewieściej i własnego parweniuszostwa Dyndała - Frenkiel znajduje się w tragiczno - komicznej sytuacji z własnej winy i tylko dlatego kpimy z niego razem z poetą, razem z całym światem Sotenvillów i Clitandrów, acz według wszelkiej rachuby powinienby on budzić raczej współczucie. Wszyscy sprzysięgli się przeciwko niemu, wszyscy stają po stronie jego niewątpliwie przewrotnej i wiarołomnej żony i żałosny Dyndała sam jeden, bezbronny, niezgrabny, ciasny człowiek musi walczyć ze światem i uledz mu. Ale on tego sam chciał. Pocóż żenił się, on, chłop ze szlachcianką, gardzącą nim od samego początku? To też, gdy już, już niejako życzymy mu, aby mu się powiodło, aby złapał swą żonę i skompromitowawszy ją uwolnił się od niej, gdy jeszcze raz mu się to nie udaje, a my jesteśmy gotowi obdarzyć go już współczuciem — wtedy Frenkiel z oczami błędnemi z miną kwaśno-żałosną, pełną bólu i wściekłości bezsilnej przypomina sobie i nam „sam tego chciałeś“. Wówczas widownia wybucha tym samym śmiechem szyderczym, kpiącym, biczującym, jaki rozświetla od początku do końca tę piekielną iście komedję. M. Frenkiel posiada w głębi swego talentu tajemnicę jemu tylko jedynemu znaną. On nie gra, lecz żyje, wciela się w postać, spaja z nią. Ani razu Dyndała-Frenkiel nie mąci wrażenia jakąś sztuczką, fintą aktorską. Zdaje mi się że jego najpotężniejszym środkiem aktorskim jest głos brzmiący głęboko odcieniem prawdy rzetelnej, budzącej zaufanie w rzeczywistość symbolu słowa. Frenkiel mówi tak, jak czuje, a wyraz jego tonem i akcentem trafia w duszę słowa, wydobywając na wierzch jego blask i właściwy w zespole innych wyrazów stosunek. Gestykulacja, ujęta w linie główne, nie rozprasza się wśród tysiąca migotliwych drobiazgów, ilustrując w ten sposób pojęcia w sposób harmonijny. Szczególnie te właściwości uderzały na tle wyrafinowanej właśnie, analitycznej, intelektualnej metody Solskiej, która, grając zresztą świetnie, zastanawia przedewszystkiem rysunkiem minjaturowym, opracowaniem szczegółów i subtelności ginących często pośród wielkiej widowni.

Wszyscy inni aktorzy, zwłaszcza pp. Staszkowski, Belina, Wirski dostroili się do poziomu tych dwojga protagonistów. Wspaniałe demokracje Drabika niemało pomogły do ostatecznego zwycięstwa wielkiej sztuki, która wbrew insynuacjom nawet wśród publiczności warszawskiej znajduje uznanie. Gdyby w ten sposób zagrano coś z wielkiego repertuaru polskiego, efekt byłby taki sam. To też zapewne i ten kopciuszek naszych teatrów, rodzima twórczość wielka, z reguły niemal fuszerowana, znajdzie z czasem dobrych interpretatorów na „pierwszej polskiej scenie“...

Zygmunt Kisielewski.

Teatr Wielki. Dziś o g. 3 pp. po cenach zniżonych balet „Pan Twardowski“, wiecz. „Madame Butterfly“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Małżeństwo z musu“ i „Grzegorz Dyndała“.

Teatr Polski. Dziś „Djabeł“; o godz. 4-ej pp. „Złoty wiek rycerstwa“

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś po południu „Urwis“, wieczorem „Wędrowiec i kobieta“.

Teatr Reduta. Dziś o godz. 4 pp. (ceny zniżone) „Czupurek“ wieczorem „Przechodzień“.

Teatr Mały. Dziś o godz. 4-ej pp. „Jej tancerz“ wiecz. „Głuszec“.

Teatr Nowości. Dziś „Amerykanka“.

Teatr Komedja. Dziś „Szklanka panny młodej“.

Teatr Nowy. Dziś „Muzykanci“.

Z Filharmonji. Dziś w południe poranek, poświęcony Chopinowi. Program wykonają pp. Zbońska - Ruszkowska (śpiew) i K. Heintze (fortep.) — Dziś po poł. koncert symfoniczny z „Patetyczną“ symfonją Czajkowskiego na czele. Solistą będzie znany wiolonczelista belgijski Jan Gerutby. Dyryguje Emil Młynarski.

Audycja muzyczna. Jutro odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonja) audycja muzyczna poświęcona najnowszej muzyce wokalnej włoskiej, hiszpańskiej, francuskiej i polskiej. Wieczór wypełni znana śpiewaczka Marja Freundowa, partję fortepianową obejmuje Feliks Szymanowski. Bilety do nabycia w klubie, w dniu audycji od g. 5 wiecz. Początek o godz. 8-ej.

Wśród artystów „Rozmaitości“. Dnia 16 września odbyło się na scenie teatru Rozmaitości w ogrodzie Saskim walne zebranie filji teatru Rozmaitości Związku Artystów Scen Polskich w celu dokonania wyborów do zarządu. Po przeprowadzeniu wyborów, zarząd ukonstytuował się następująco: Na przewodniczącego filji teatru Rozm. wybrano jednogłośnie p. Edmunda Gasińskiego, na zastępcę p. Jana Szymańskiego, na skarbnika filji p. Antoniego Różańskiego, na członków zarządu: panią Helenę Zahorską i p. Zygmunta Noskowskiego, oraz na sekretarza filji p. Bronisława Nieszporka.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Stylowy. — „Prisca“. Jeżeli kto lubi ładne widoki, niechaj idzie do „Stylowego“. Wspaniałe zdjęcia z malowniczych Pirenei zadowolnić mogą najwybredniejszego znawcę kinematografu.

Na tem uroczem tle rozgrywające się dzieje pięknej dziewczyny, której przywiązania do tradycji nie jest w stanie złamać nawet gorąca miłość — są poetyczne i acz zaprawione lekką sentymentą, wcale ładne. Cały obraz opracowany jest starannie i, jak większość zresztą francuskich filmów, odznacza się wykwintną formą dramatu. Ika.

POKWITOWANIA.

Na Centr. Fundusz Wyborczy P. P. S.

Zebrane przez Jana Kołużę w Moyevre Grande (Francja) 55 fr = mk. 27,594. Bezimiennie mk. 10.000. St. Stańczykowski mk. 1000. Robotnicy z fabryki białoskórniczej Sawickiego mk. 2300.

Na „Linotyp“ dla drukarni „Robotnika“.

Tow. Anielewski mk. 10.000.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

J. D. mk 5,000. Mądraj Piotr jako karę mk. 2,000. Dr. M. N. mk 3.500. J. Rawicki mk. 1,000. Różenowa mk. 1000. Robotnicy z firmy Ortwein i Karasiński mk 20,000. S. P. mk. 5000. Stokłąsowa mk. 6,000. Bezimiennie mk. 10,000. Od pracowników drukarni, administracji i redakcji „Robotnika“ mk. 35,510.

Na Czerwony Krzyż.

Brzostek mk. 2,000. Ryng mk. 800. Makarowski mk. 500



Dalszy ciąg.

Nasza wyprzedaż likwidacyjna zbliża się ku końcowi, nie wszystko jednak jeszcze zostało wyprzedane. Tysiące artykułów pozostało.

Ci, którzy nie zwiedzili dotąd naszej wyprzedaży, niechaj zajdą do nas teraz, bo tak jak świat światem nigdy nie znajdą tak wspaniałej okazji.

Znajdziecie jeszcze sporo różnych artykułów potrzebnych w codziennym życiu i po cenach swoich, żadnej racjonalnej oferty nie odrzucimy.

Radzimy zatem zwiedzić nasz skład jaknajrychlej, zanim zapasy nasze zostaną zupełnie wyczerpane.

Wszystko musi być sprzedane, nie robi różnicy za jaką cenę. Dla orjentacji podajemy poniżej niektóre artykuły wraz z cenami.

Skład otwarty codziennie od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem.

Dział obuwia.

Męskie kamasze czarne, chromowe amerykańskie, za parę od	Mk. 12500.—
Męskie kamasze czarne, chromowe dla uczniów do lat 17 za parę od	„ 12000.—
Panieńskie czarne chromowe na niskich obcasach do lat 16 za parę	„ 12000.—
Męskie kamasze grube, koloru brązowego na potrójnej podeszwie, amerykańskie para	„ 18500.—
Damskie pantofle, lakierki od	„ 12000.—
Damskie buciki, amerykańskie, lakierki, chromowe, okłady i cholewki z czarnego sukna, sznurowane do Nr. 36 za parę od	„ 5000.—
Buciki damskie amerykańskie, czarna satyna z lakierem dla panienek i starszych kobiet na niskich obcasach po	„ 8000.—
prócz tego posiadamy wiele innego obuwia.	
Kalosze męskie amerykańskie	„ 5500.—
Wielki wybór ciepłych pantofli i botików od . . .	„ 10000.—

Dział galanterji.

Swetry z czystej wełny, wszystkie fasony i kolory, olbrzymi wybor koszul męskich, kołnierzyki, krawaty, spinki, chusteczki.
Duży wybór pończoch jedwabnych i wełnianych, pończoch dziecinnych, skarpetek i trykotaży.
Torebki damskie z prawdziwej skóry.

Dział bławatny.

Włoskie materjały na ubrania i kostjumy damskie metr. po .	3,000.—
Krepony na suknie damskie po	800.—
Batysty na suknie damskie po	1,000.—
Kretony — muśliny po	950.—
Barchany szkockie na bluzeczki	950.—
Korty w dużym wyborze na ubrania, palta jesienne, bekiesze, kostjumy damskie, suknie od	3.000.—
Satyny na suknie, szlafroki i podszewki po . . .	2,000.—
Cajg na ubrania i podszewki po	850.—
Woale na szlafroki i sukienki po	2,000.—

Dział ubrań gotowych.

Specjalnie zwracamy uwagę na bogato zaopatrzony nasz dział gotowych ubrań.
Mamy wielki wybór wykwintnych ubrań męskich z materjałów kangarnowych, kortowych, krój modny.
Palta zimowe i jesionki, kurtki na wacie, bekiesze, burki i ubrania robocze, skórzane serdaki, kożuszki i kożuchy.

POLSKO-AMERYKANSKIE TOW. HANDLOWE

Centrala: Hoża Nr. 51.



TELEF. 306-50, 306-52.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Wareck